Nr. 268. **Kraków, 24 Listopada — Sobota** **Rok 1877.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 23 listopada.

Mowa dep. Dr Juliana Dunajewskiego miana w Izbie deputowanych wiedeńskiej Rady Państwa dnia 17 b. m. podczas rozpraw ogólnych nad sprawą bankową brzmi według zapisków stenograficznych jak następuje:

Zaraz na wstępie przemówienia trzeba mi *ad captandam benevolentiam* prosić wysoką Izbę o wybaczenie, że zabieram głos w dyskusyi, która w tylu długich posiedzeniach oczywiście wyczerpnęła już wszystko, co stanowi przedmiotu niniejszego istotę. Wyświecono go z najrozmaitszych punktów widzenia, tak że w tem świetle nieco już zbyt jaskrawem zaledwie go widać. Nie mógłem, bo nie pozwalały mi siły fizyczne wziąć udziału w szturmie na krzesło prezydyalne, które tuż po zapowiedzeniu projektu bankowego jako przedmiotu obrad posiedzenia następnego było oblegane niby Plewna; nie mógłem zdobyć sobie miejsca w pierwszym szeregu mówców zapisanych do głosu. Najstósowniej możebym sobie postąpił, gdybym zrzekł się głosu; chętniebym też to uczynił; ale mniemam, że Izba zgodzi się zemną, iż stronnictwu, do którego mam zaszczyt należeć, godzi się użyczyć jednego przynajmniej głosu w tej sprawie wielkiej doniosłości.

Nie mogę niestety trzymać uwagi wysokiej Izby na uwięzi ciekawemi wspomnieniami lub dowcipnemi porównaniami. Nie jestem tak obeznany z całym przebiegiem rokowań, jak być się zdają niektórzy panowie z tamtej (lewej) strony tej Izby. Gdyby mnie powołano na sędziego — a wyznaję, że nie jestem powołany, — bym orzekł, kto w tym zatargu stawiał przeszkody rokowaniom z Węgrami, kto je przewłóczył, kto rezultat osłabił, musiałbym radzić sobie jak król Salomon w sporze o dziecię i uznać winę w równych częściach wysokiego rządu i stronnictwa „wiernokonstytucyjnego." Nie mogę też nikomu tutaj udzielać rady, aby, jak tylu innych się wyrażało, rzucił się ze skały. Nie wiem, jak tam komu na sercu, gdy radę taką udziela; ja nigdy na wysokiej skale nie byłem i być nie myślę; nie będę przeto też udzielał rad podobnych, ale z skromnego rzucić się krzesła, które się tutaj zajmuje, nie jest rzeczą niebezpieczną, nieraz owszem pożądaną. Porównaniami trudno walczyć; a jeśli z pewnej strony tej wysokiej Izby porównano całe te rokowania z stósunkiem małżeńskim, wiadomo wprawdzie, że żadne porównanie nie jest zupełnie trafne, ale skoro już argumentuje się porównaniami, ja użyłbym tego porównania przeciw projektowi, i dziwno mi, że nie użyto go jako motywu przeciw niemu. Właściwie bowiem Austrya i Węgry są kawalerami ubiegającymi się o damę tj. o bank. Rezultatem zaś jest polyandria, co byłoby więc zjawiskiem niemoralnem. Argumentując porównaniami, możnaby tedy użyć i takich.

Ale ponad wszystkiemi temi uwagami i ponad obwinieniami między rządem a stronnictwem „wiernokonstytucyjnem", ponad ministerstwem i strotnictwami, znacznie wyżej stoi sprawa sama, o którą tu chodzi. Chwila obecna jest dosyć poważną, byśmy naprawdę ściśle i gruntownie, ale i sumiennie rozpatrzyli się w rzeczy i zastanowili się, jak oddać nasze głosy. I otóż aby naszego stronnictwa głosowanie umotywować ile możności dokładnie, w tym celu zapisałem się do głosu.

Co się tyczy przedewszystkiem samego projektu, niezupełnie zgadzamy się na przepisy w nim zawarte. Daleko nam do tego, byśmy wysławiali dobroć i doskonałość wszystkich tych przepisów, lub iżbyśmy nawet zapalać się mieli dla nich. Niejedno owszem możnaby zarzucić ze stanowiska tak bankowo-politycznego, jak bankowo-technicznego, czego, o ile dobrze pomnę — a może sie i mylę — dotychczas w tej wysokiej Izbie nie uczyniono.

Statut bankowy ma rzeczywiście na celu bank wypłacalny i nie może być inaczej; albowiem kurs przymusowy jest tylko wyjątkiem, który, dopóki konieczność wymagać będzie, zachowany będzie w nowym statucie bankowym. Ale dla banku wypłacalnego ustanawiać kontyngensowanie not, wydaje mi się rzeczą ze stanowiska bankowo-politycznego niewłaściwem. Wiadomo mi, że zasadę tę zaprowadzili Anglicy, a wiec mistrzowie w bankowości, mianowicie Robert Peel, przyczem jednak zapomniano, że w Anglii przed ustawą szło gruntowniejsze, i jak przyznają, łatwiejsze obliczenie niezbędnych środków wypłaty przed wydaniem ustawy. U nas obliczyć ich nie można, bo obrachunek tego rodzaju zaledwie dałby się przeprowadzić w obec ekonomicznych stosunków Austryi. Jest to zasada mechaniczna, a więc wadliwa, bo zasada mechaniczna będzie dla organizmu życia ekonomicznego zawsze niedostateczną, w niektórych razach nawet szkodliwą. Że tak jest rzeczywiście, dowodzi praktyka Anglików, którzy zawsze ilekroć wzmagało się zapotrzebowanie kredytu wskutek zastoju w zbycie lub w skutek nadmiernej produkcyi, nie umieli radzić sobie lepiej, jak zawiesić akt bankowy, t. j. usunąć skontygensowanie not. Chciałem tylko lekko dotknąć przyczyny, dla której niezgadzamy się na tę zasadę. Bliżej rozwodzić się o tem nie myślę, oczywiście bowiem nie miałoby to praktycznego pożytku, zwłaszcza że skontygensowanie not jest bądź co bądź rękojmią przeciw niebezpieczeństwom i nadużyciom w banku, który gotówką płacić jeszcze nie może.

Drugi punkt, który także ze stanowiska banbankowo-politycznego, szczególniej w Austryi wydaje mi się niewłaściwym, jest to przepis zawarty w statucie bankowym, że noty przyszłego Banku austro-węgierskiego nawet po zaprowadzeniu wypłat gotówką mają mieć kurs przymusowy, t. j. że każdy zobowiązany brać je za gotówkę. Ci z panów, którzy są w moim wieku, przypomną sobie dobrze, że austryacki Bank narodowy w r. 1848 nie doznawał tego przywileju, a jednak każdy dobrowolnie przyjmował noty jego. Przepis powyższy w każdym razie dla nas, dla Austryi, jest, łagodnie się wyrażając, nieprzezorny. Zarzuci ktoś wprawdzie: ależ on i w Anglii istnieje. Prawda; tylko, że z faktu, iż zaprowadzono coś w Anglii, czy za granicą wogóle, nie będzie można jeszcze bezpośrednio wysnować wniosku, że to i u nas da się zalecać. W Anglii przepis ten nie szkodliwy, boć w Anglii ruch szybszy, obieg prędszy, ludność przyzwyczajona do rozmaitych środków wypłaty; ztąd z przepisu takiego niema niebezpieczeństwa żadnego. W Austryi banknoty nawet po zaprowadzeniu wypłat gotówką rozchodzić się będą po najdalszych okolicach państwa, po najniższych warstwach społecznych, a ztąd w czasie znacznie dłuższym dopiero wrócą do kasy Banku. Ktokolwiek choćby teoretycznie tylko zajmował się bankowością, wie, ile na tem zależy, aby ustawodawstwo nietylko nie zamykało kanałów, któremi noty płyną z powrotem do kasy bankowej, lecz aby je ile możności jeszcze pomnożyło. Mniemam, że przepisem takim, zachowaniem kursu przymusowego nawet po przywróceniu wypłat gotówką, wykracza się przeciw tej zasadzie polityki bankowej.

A dalej, nie możemy zgodzić się zupełnie z dotychczasowemi przepisami statutu bankowego, zachowanemi w nowym niemal dosłownie, co do pozostawienia Bankowi zupełnie wolnej ręki w mianowaniu cenzorów po filiach. Nie podejrzywam najwyższej władzy bankowej bynajmniej o złą wolę, owszem, przekonany jestem inaczej; ale ze swego stanowiska — a stósuje się to do każdej zcentralizowanej administracyi bankowej — najwyższa ta władza nie jest zdolna ocenić należycie ekonomicznych, a po części i towarzyskich stósunków w poszczególnych krajach co do potrzeby kredytu i odpowiedzialności. Ze strony bardzo poważnej — a przypominam panom, że jeśli się nie mylę, przed dwoma laty już rzecz tę w wysokiej Izbie poruszyłem — ze strony bardzo poważnej doszły mię skargi bardzo głośne na niektóre filie bankowe, a dla uniknienia wszelakiego nieporozumienia dodaję, że nie o filii krakowskiej, głośne skargi, że niektóre kolegia cenzorów bardzo łatwo ulegają wpływom przyjaciół, znajomych i t. p., i że naokoło filii bankowej i udzielanego przez nią kredytu tworzy się zwarte kółko osób, które nawet osobom bardzo godnym kredytu, nie należącym do tego kółka, nie pozwala przełamać go. Że temu, kto w sprawach bankowych, w przemyśle i na targowisku jest współzawodnikiem, tu i owdzie czynią trudności, możeby ze stanowiska słabostek ludzkich dało się usprawiedliwić; ustawodawca atoli powinien nie zapominać i baczyć, aby przy tworzeniu kolegiów cenzorów uwzględniono różne poszczególnych krajów potrzeby. Tę wadliwość w ustawie trzeba mi podnieść jako mojem zdaniem bardzo dotkliwą.

Trzecia zasada, która niezupełnie właściwie wydaje mi się być traktowana w ustawie, jest to zakładanie nowych filij. Wyznaję, że nowa ustawa daje nam coś lepszego, bo zobowiązuje Bank narodowy do założenia w naszej połowie monarchii pięciu filij w przyszłem dziesięcioleciu. Ale zasada, na której ten przepis się opiera, jest mojem zdaniem mylna. Jest to co prawda postęp, ale nie wielki. Powinno bowiem nie od samej tylko woli Banku uprzywilejowanego zależeć, czy chce gdziekolwiek założyć nową filię czy nie. Zarzuci mi ktoś może, i nieraz już z tym zarzutem się spotkałem, że to interes Banku, i gdzie filia potrzebna, tam będą też z niej zyski. To niezupełnie prawda, panowie, mojem zdaniem przynajmniej z pewnością nie. Po pierwsze, każdej instytucyi właściwa jest pewna ociężałość, pewien wstręt do zaprowadzania nowości, do narażania się ztąd na koszta, z których zysk niezupełnie jest pewny. Ale instytucya uprzywilejowana przez państwo, musi oczywiście też mieć zobowiązania względem państwa i ogółu; a wszakże nie można też przypuszczać, iżby rząd domagać się miał założenia filij w miejscach, gdzie Bank miałby czystą stratę; muszę jednak przypuszczać, że rząd za pomocą organów swych i środków, któremi rozporządza, zdolen powiadomić się o potrzebie i konieczności nowej filii lepiej od dyrekcyi centralnej w Wiedniu. Dlatego mojem zdaniem stosowniej byłoby przyznać w ustawie rządowi poprostu prawo, żeby albo w ogólności mógł nakładać Bankowi obowiązek zakładania nowych filij, albo przynajmniej pod pewnemi warunkami, jeśli odnośne korporacye poręczą pewien zysk minimalny. Otóż to także wada nowego statutu bankowego, lubo wobec praktyki dotychczasowej postęp jest niezaprzeczony.

Jeśli się nie mylę, pierwszy już mowca w tej Wysokiej Izbie, który mówił za projektem, dobitnie przedstawił, że oba rządy, jak ja mniemam, oba stronnictwa większości w parlamencie, tak węgierskim jak i naszym, tak były przejęte ideą wzajemnego targowania się, a nawet ideą walki, że merytoryczna strona dobrego statutu bankowego wcale im się nie przypomniała, i zdaje mi się, że w komisyi bankowej także więcej mówiono i rozprawiano o rzeczach formalnych, politycznych i organizacyjnych, a prawie nic o tem, co bez względu na organizacyę ważne jest dla Węgrów i dla nas. Nie myślę tem nikomu czegoś zarzucać i łatwo pojmuję, że pozwolono się jednostronnie owładnąć kwestyi, która wydawała się naglejszą. A w tej kwestyi spotykamy się z rozlicznemi zarzutami, mianowicie ze stanowiska organizacyi bankowej, a gdy to, co słyszałem, o ile dobrze pojąć zdołałem, zbiorę w jedno, wszystkie te zarzuty zbiegają się pewnie w dwu punktach głównych.

Nasamprzód chodzi o zbyt wielki wpływ, który wedle mniemania niektórych panów przyznano państwu węgierskiemu, czyli o tak zwaną dyrekcyę bankową w Peszcie; a po drugie, chodzi o naruszenie niezawisłości banku, — zasada, którą tak w tej Wysokiej Izbie, jak, zdaje mi się, w komisyi także kilkakrotnie z naciskiem podnoszono.

Co się tyczy tedy Węgrów i ich żądań trzeba mi wyznać, że przychodzi mi tu bardzo łatwo z pewną słuszną dumą — słuszną o tyle, że nie miałem zaszczytu być członkiem tej Wysokiej Izby przed rokiem 1873 — wskazać na okoliczności, że stronnictwo, do którego ja mam zaszczyt należeć, od owego czasu pozostaje na tem samem stanowisku i do dziś dnia uważa je za sprawiedliwe. Z okoliczności rozpraw adresowych w r. 1867, jeśli się nie mylę, w imieniu ziomków moich pp. Krzeczunowicz i Zyblikiewicz wyraźnie oświadczyli, że z radością witają żądania węgierskie co do przywrócenia konstytucyi węgierskiej, jako dopełnienie sprawiedliwego obowiązku względem prawa historycznego. Mianowicie powiedziano z naszej strony, że, jakkolwiek wówczas wśród rozpraw adresowych, jak to już nie jest rzeczą niezwykłą, nie przyjęto w tej Wysokiej Izbie ani jednej poprawki mniejszości, że mimo to głosować będziemy za adresem, aby tylko nie dawać sobie pozoru, jakobyśmy innemu narodowi nie życzyli tego, co mu się należy mocą jego rozwoju dziejowego. Na tem stanowisku trwamy po dziś dzień z tej prostej przyczyny, że wychodzimy z zapatrywania, iż wzgarda praw cudzych, a stosuje się to równie do życia prywatnego jak państwowego i ludowego, najlepszą jest drogą do postradania praw własnych. Nierychło wprawdzie w życiu państowem i ludowem przychodzi sprawiedliwość, ale przychodzi, a ponieważ my budujemy na niej, przeto też w tem, co prawnie istnieje w konstytucyi węgierskiej, uznajemy rzecz, którą tu uszanować nam trzeba. *(Brawo! brawo! z prawicy)*. Mocą tej konstytucyi — czy ona komu przyjemna czy nie, tego dochodzić mi nie potrzeba — Węgry są równouprawnioną częścią tej monarchii. Jak zaprzeczać można Węgrom prawa do współdziałalności w rozszerzeniu przywileju i monopolu, służącego Bankowi narodowemu dziś w naszej tylko połowie monarchii, w rozszerzeniu go na koronę węgierską, tego zaprawdę nie pojmuję. Jeśli przeto Węgry mają być dopuszczone do współdziałalności, tj. jeśli nowemu Bankowi mają nadać to samo prawo, które my tu nadać mu mamy, ani mniej ani więcej, nie pojmuję tedy, jak dziwić się można, że żądają tego samego co i my wpływu z racyi stanu.

Tyle ze stanowiska prawnego. Ale zdaje mi się, panowie, że możnaby rzecz tę wyświecić w inny jeszcze sposób. Jeśli Węgry są samodzielną tej monarchii częścią, chodzi wtedy nietylko o żądania ekonomiczne, pieniężne, lecz o coś więcej jeszcze, o honor narodowy. A przeto nie pozwoliłoby żadne państwo instytucyi bankowej traktować się jako osoba prywatna, skoro przyznaje drugiemu państwu całkowity wpływ i prawo nadzoru, a nie stanowisko tylko strony prywatnej. Cóżbyście powiedzieli na to, gdyby rząd węgierski przypadkiem znajdował się w tem położeniu, w którem my się znajdujemy, i gdyby żądał od naszego rządu, aby w sprawie Banku peszteńskiego pozwolił się traktować jako strona prywatna?! Jak w życiu prywatnem ten, kto doszedł pełnoletności, pozbywa się najlepszego, najlepiej gospodarującego opiekuna nie dla zysku pieniężnego, lecz że dla osobistego honoru swego sam chce prowadzić gospodarstwo, tak też chcą Węgrzy — a ja nie dopatruję się w tem niczego, coby mi wydawało się pożyteczną lub właściwą bronią przeciw projektowi bankowemu.

Prawda; ale organizacya ta — mówią panowie przeciwnicy — jest z gruntu wadliwa i koniecznie musi sprowadzić wielkie niekorzyści i niebezpieczeństwa na ekonomiczną pomyślność państwa. Z pewną emfazą wysławiają tu historyę Banku, zawsze kładą przycisk na konieczność ujęcia ekonomicznych spraw monarchii w formę jednolitą. Z pragnieniami nie ma wiele dyskusyi; ile ja znam się na polityce, uważam ją za sztukę osiągania w życiu państwowem rzeczy niewykluczonych niepodobieństwem; gdyby przeto ziszczały się pragnienia każdego z osobna, bylibyśmy prawdopodobnie wszyscy niezadowoleni. Trzeba nam chcieć rzeczy, które być mogą, a tem jest współdziałalność z Węgrami.

Ale przez wszystkie te zarzuty, rozliczne wybiegi krytyki przeciw projektowi snuje się jak nić czerwona ustawiczne podejrzywanie Węgrów o brak uzdolnienia pod względem ekonomicznym; inaczej bowiem nie mogę tego nazwać, że przeciwnicy wychodzą z założenia, iż dyrekcya w Buda-Peszcie pokrzywdzi ogólny interes państwa, nie mając pokrycia na wydawane przez siebie noty. Rzecz to godna uwagi, że poseł chebskiej Izby handlowej (Plener), który z pewnością doskonale zna się na rzeczy, a który także zarzut ten uczynił, nie zawahał się dodać zaraz, że zna wielu mężów na Węgrzech, którzy tak pod względem umiejętnym jak i praktycznym dokładnie są obeznani z bankowością, i że z okoliczności ostatnich wyborów sejmowych z przyjemnością dostrzegł, ile tam panuje dobrego pojęcia o rzeczy. Pod tym względem zupełnie z nim się zgadzam. O ile ja znam Węgrów — a miałem przyjemność przebywać wśród nich przez lat kilka — znajduje się pomiędzy nimi bardzo wiele zdrowego rozumu, bardzo wiele praktycznej mądrości i ścisłego wyrachowania na interes własny. W sprawie niniejszej interes Węgrów jest ten sam co nasz. Ztąd też nie mogę przypuścić, iżby rząd Węgierski nie miał wybrać właśnie tych — a jest ich tam wielu — którzy znają się na rzeczach ekonomii i polityki, iżby nie miał powołać takich tylko mężów. I dla tego owo podejrzenie wydaje mi się niesłusznem.

Ale powiecie: to, co jest, okazało się dobrem; dlaczegóż tedy zmieniać? — a jeśli mówca ostatni zdobył się nawet na ironię co do trwałości Banku, odpowiem przedewszystkiem: ależ ten stan rzeczy ma prawnie trwać tylko do d. 31 grudnia, nie dłużej, a więc trzeba przedsięwziąć zmianę, aby cośkolwiek istniało w przyszłości; trzeba przecież komuśkolwiek nadać przywilej. Pominąwszy jednak nawet to, w ocenianiu pewnej instytucyi nie wystarcza rozglądać się z zadowoleniem w ostatnich latach jej rozwoju i znajdować w nim argument dla przeciwnika, że powinien dbać o jak najdłuższą trwałość tej instytucyi. Bo, że ostatecznie każdy zakład, jakiekolwiekby miał dobre i przezorne statuta, stać może tylko dzielnością swych kierowników, temu nikt pewnie nie zaprzeczy. Ludziom zaś krótki dany żywot.

Proszę jednak sięgnąć nieco dalej wstecz w historyi Banku. Jako młodzieńcowi poświęcającemu się naukom ekonomii politycznej wpadł mi w ręce zeszyt zawierający wykaz czynności Banku narodowego aż do r. 1848, do pierwszego rejchstagu. Proszę rozczytać się w historyi tego Banku z lat 1844, 1845, 1846 i 1847 i w ówczesnej działalności jego i ściśle porównać wykazy z owych czasów. Nie wiem, czy znaleźlibyście równą pobudkę do wysławiania roztropności kierowników Banku pod względem wydawania biletów bankowych i stosunków zasobu w kruszcu. Owszem znaleźlibyście niejedno, co wcale się nie zgadza z najprostszą polityką bankową. Mniemam, że Węgrzy nie będą tyle naiwni, żeby nie wiedzieć, w jaki sposób wówczas wyzyskiwano zasoby Banku i jakim to stało się sposobem, że nietylko wskutek rozruchów marcowych, lecz i wskutek spekulacyj tych sfer, które bardzo były bliskie kierownictwa bankowego, zasoby Banku w kruszcu tak nagle się zmniejszyły w r. 1848. Nie będę się zagłębiał w tej historyi; przywiódłem to tylko w tym celu, aby powodowano się wobec Węgrów pewną skromnością w wysławianiu własnych instytucyj.

Co się tyczy jednolitego kierownictwa całej ekonomii państwowej, parlamentu celnego i jakie tam jeszcze są *pia desideria*, prosiłbym także nie odzywać się do Węgrów z zbyt wysokiego tonu. Proszę zapytać się, ile zyskała ekonomia publiczna ludów austryackich przez sprężyste i jednolite kierownictwo od szóstego dziesiątka lat bieżącego stulecia, czy nie gromadzono długów na długi, czy nie szło przesilenie po przesileniu, czy całe gospodarstwo nasze, to gospodarstwo czysto papierowe, nie jest sprowadzone owem sprężystem, jednolitem kierownictwem. *(Brawo! brawo! z prawicy)*, Wogóle, kto mieszka w szklanym domu, powinien oględniej obchodzić się z kamieniami, a tej maksymy powinniśmy trzymać się wobec Węgrów.

Ilekroć w komisyach, w tej wysokiej Izbie, w rozmowach prywatnych i w wywnętrzeniach publicystycznych i literackich słyszałem i czytałem ten lament nad projektowaną nową instytucyą, zdawało mi się, że tu naprawdę chodzi o jedność Austryi. Dotychczas mniemałem, że jedność Austryi polega nasamprzód na dynastyi, dalej na armii, nakoniec na reprezentacyi na zewnątrz. Nie! — wszystko to zdaje się nie mieć tej wagi, jak utworzenie drugiej dyrekcyi bankowej w Peszcie. Możnaby sądzić, że tu naprawdę chodzi o wyniesienie świętej arki przymierza z świątyni w Wiedniu, i że nad tem tak lamentujemy. Nie przeczę ja bynajmniej ważności interesów ekonomicznych i pieniężnych, tylko pragnąłbym, przynajmniej z mojego stanowiska, pewnego stopniowania pod względem momentów wiążących nas z Węgrami, a to wedle zasady: *ne misceantur sacra profanis.*

Mówią o ofiarach, o znacznych ofiarach, które poniesiemy dla Węgier przez przyjęcie niniejszego statutu bankowego. Skoro już nam obszar krajów i obszar węgierski są częściami równouprawnionemi, czyż tedy możemy rzeczywiście dojść do porozumienia bez jakiejśkolwiek, choćby najmniejszej ofiary, jeśli wogóle o ofiarach mówić można? Wszakże już starożytny prawnik powiada: *„ex utraque parte dando, concedendo."* Wedle tej też zasady, jeśli już tak ściśle trzymamy się pojęcia ofiary, zyskujemy prawne rozszerzenie przywileju bankowego na cały obszar węgierski, zaprowadzamy też tam odpowiedni obieg, — nie całkiem wprawdzie odpowiedni, bo nie jest to obieg w gotówce; Węgrzy zaś zyskują, co im się też należy ze stanowiska prawno-politycznego, wpływ na dyrekcyę Banku.

Nie zapominajcie panowie, że prowincye zachodnio-austryackie są w znacznej części wierzycielami Węgrów. O ile mi wiadomo, są wierzycielami Węgrów co do procentów od pożyczek hipotecznych, jak niemniej co do ceny za rozmaity towar przemysłu, jak i pod innemi jeszcze względami. Regulując tedy i zabezpieczając sprawy pieniężne i cyrkulacyjne u waszych dłużników, ponosicie ofiarę dla siebie. Ja z mego stanowiska i jako reprezentant kraju, który pod względem austro-węgierskich stosunków kredytowych mniej jest interesowany, mogę zajmować ogólne tylko stanowisko współdziałalności w ciele ustawodawczem, i z tego to stanowiska rzeczywiście trudno mi pojąć skargi na ponoszenie znacznych ofiar. Tak jest, są ofiary, są ofiary ponoszone przez pewne koła. Wszelaka instytucya, bądź ekonomiczna, bądź polityczna czy humanitarna, istniejąc przez czas dłuższy na pewnem miejscu, skupia naokoło siebie mocą wagi bytu swego i działania, jak rośliny tulą się naokoło drzewa, rozliczne interesa prywatne, które gromadzą się naokoło niej *in optima fide*. Rzecz oczywista, że bezpośrednie pobliże i sąsiedztwo owego źródła obfitego, które wydaje w Austryi znaki pieniężne, wychodzi na korzyść kołom najbliżej położonym, że ci, którzy tu używają kredytu bankowego, stanowią finansową szlachtę lenniczą wobec wasalów po prowincyach. *(Głosy: Bardzo trafnie!)* Tak atoli, zdaje mi się, wymaga konieczność, konieczność może niezupełnie pocieszająca, ale wskutek naszych urządzeń ekonomicznych nieuniknione. Że tedy koła te, słowem, że te wielkie potęgi finansowe które tu rezydują, w niebogłosy lamentują, iż powstaje teraz Dyrekcya w Peszcie, iż dotychczasowi wasale ich w Peszcie staną teraz niezawiśle, pojmuję z ich stanowisk najzupełniej; nie biorę im też tego za złe; ale jako ustawodawca, jako 360 ta cząstka ustawodawcy, nie mogę oczywiście porówno z niemi stawać na tem stanowisku.

Wytknąwszy już na wstępie uwag moich niektóre wadliwości tego statutu bankowego, mianowicie co do kolegiów, cenzorów i filij, muszę konsekwentnie wspomnieć i o tem, że mojemu stronnictwu trzeba oczywiście widzieć bank monopolowy w innem świetle niż ci panowie, którzy uczynili ów drugi zarzut, t. j. odnoszący się do niezawisłości banku. Zdajmyż sobie sprawę, co przez to rozumieć należy. Chcecie uczynić bank pod względem finansowym niezawisłym od rządu, zdaje mi się że niniejszy statut bankowy daje pod tym względem wszystko, co dać można, może więcej niżby w interesie powagi Austryi na zewnątrz dać był powinien; ale stało się. Rząd pod względem swych praw finansowych ma ulegać kontroli tylko parlamentu; dotychczas też nikt jeszcze nie zdobył się na nowy pod tym względem wynalazek. Ale pod względem ekonomicznym jest i bank monopolistyczny — a przynajmniej ma być — regulatorem kredytu; on rozdziela uposażenia na filie, on wydaje przepisy co do użyczania kredytu, nawet szczegółowo tej lub owej firmie; słowem, mnóstwo jest czynności, wrzynających się głęboko w życie ekonomiczne, które wykonywa Bank mocą swego przywileju, mocą swego monopolu. I taki oto bank chcecie uczynić niezawisłym od rządu? Wyznaję, żem pojąć tego niezdolen. Jakże? Państwo zakłada bank, albo przynajmniej daje sposobność do założenia go przez nadanie przywileju, a my niemieliżbyśmy mieć nic lepszego do czynienia, jak postawić ten utwór nasz w największej ile można niezawisłości od nas? — to znaczy, że lękamy się własnego dzieła, że my twórcy obawiamy się nadużywać własnego utworu. Tej sprzeczności pojąć nie jestem zdolny. Owszem, ze stanowiska ekonomicznego bank monopolistyczny powinien być zawisłym od państwa, od rządu; zasadniczo bowiem trzeba przypuścić o rządzie, że posiada lepszą potrzeb ekonomicznych świadomość i kredytu w odległych dzielnicach państwa, niż bank, który patrzy ostatecznie własnego tylko interesu — czego za złe mu nie biorę.

Prawda, że mówi wielu przeciwników tego zapatrywania, że interes Banku schodzi się z interesem państwa, bo powinno zależeć mu na tem, żeby wydawane przezeń noty miały pełen kurs *al pari*. Ale z historyi niejednego banku możnaby wnieść, że tak nie jest, że akcyonaryusze banku często na tem zyskują, gdy zbyt luźno postępują sobie co do banknotów, że zniżka w kursie banknotów bardzo często miała względną zwyżkę dywidendy w następstwie.

Pod tym przeto względem, pod względem ekonomicznym, jak już powiedziałem powyżej, trudno wyobrazić sobie, iżby bank zmonopolizowany mógł być niezawisły. Rząd powinien wywierać pewien wpływ, jeśli nie chce wydać produkcyi rolniczej i przemysłowej na łup wielkim potęgom pieniężnym. I z tego stanowiska muszę w imieniu ziomków moich i przyjaciół współmyślących oświadczyć, że w tym punkcie nie zgadzamy się z większością komisyi. Większość komisyi przyjęła postanowienie, że wicegubernatorowie Banku mają być wybierani przez akcyonaryuszów; mniejszość komisyi była za nominacyą. Mówię mniejszość i większość, lubo rzecz ta właściwie niezupełnie jeszcze jasna. Było w komisyi 17 głosów przeciw 18; wiadomo, że nie wszyscy członkowie zawsze mogą być obecni, z czego zresztą nikomu nie czynię zarzutu, bo i sam na tem posiedzeniu nie byłem; pominąwszy bowiem inne okoliczności, pragnąłbym, żeby tam zjawił się fizyk miejski dla skontrolowania panującej w sali atmosfery fizycznej. Ale może na prawdę większość jest za tym wnioskiem, formalnie jednak mniejszość jest za wnioskiem p. Herbsta, a ja także za nim się oświadczam. Nie chcę Banku niezawisłego w tym względzie, bo gubernatorowie wychodzący z wyboru mieliby tylko interes akcyonaryuszów czyli uczestników dywidendy na oku. Nie pojmuję też silnego w komisyi oporu przeciw temu wnioskowi. Wiadomo, że w dawnym statucie z r. 1814 i z r. 1841 znajduje się ten sam przepis. Korona mianuje gubernatora i dwu wicegubernatorów czyli zastępców, jak tam powiedziano. Tylko w statucie z r. 1863 nie ma tego przepisu.

Nie będę już nużył wysokiej Izby, ale dla organizacyi teraźniejszej i jej zakresu działania wydaje mi się wcale niestosownem, żebyśmy otrzymali wicegubernatorów niezawisłych od rządu, ale zawisłych od akcyonaryuszów. Powiedziano, że wielkie już byłoby niebezpieczeństwo, gdyby gubernatorem miał być Węgier. O wicegubernatorach nigdy mowy nie było; jeden z nich prawdopodobnie będzie Węgier. Nieszczęście to może się wydarzy, nie wiem, ale być może, że niektórzy panowie niepomałuby się zgorszyli, gdyby Czech lub Polak został gubernatorem. Trudno atoli liczyć się z taką obawą w ustawie. Boć nikt żądać nie może, żeby gubernatorem był tylko Niemiec, by inna narodowość nie była powołana do zajęcia tej posady.

Co się tyczy wniosku mniejszości, który co do formalnego traktowania tej sprawy domaga się odroczenia, zupełnie się zgadzam z pewnym wielce szanownym preopinantem. Mimo wytężonej uwagi w Izbie, mimo odczytania mowy pana sprawozdawcy mniejszości, nie mógłem pojąć, abyśmy na tem zyskali. Gdybyśmy nie obradowali dalej nad projektem bankowym, lecz czekali przygotowania reszty projektów przez komisyę, my tu z pewnością zyskalibyśmy na tem, bo wypadałoby odroczyć Izbę; z wyjątkiem bowiem prac po komisyach nie mielibyśmy co robić; ale ze stanowiska ustawodawstwa merytorycznego trudno mi dopatrzyć się takiego między wszystkiemi projektami związku, iżby razem nad niemi obradować trzeba. Osiągnęlibyśmy jedno tylko, i to wbrew zamiarowi pana sprawozdawcy mniejszości — a nie powątpiewam, że zamiar jego jest jak najlepszy — t. j. zwleczenie całej ugody, zwleczenie całej sprawy tak niezmiernie ważnej z każdego punktu widzenia, może aż gdzieś do połowy roku przyszłego. W imieniu stronnictwa mojego oświadczam, że na taki wniosek, który w praktycznym rezultacie swym zmierza nie do czego innego jak do zwleczenia ugody, do przedłużenia dzisiejszego stanu niepewnego, zgodzić się nie możemy.

Przez wszystkie wielkiego państwa dzielnice od dawna już słychać wołanie o uregulowanie najważniejszych spraw ekonomicznych. Nie można zaprzeczyć, że szeroko rozpowszechniona jest pewna obawa i to słuszna, nietylko w wielkich ko-

łach świata przemysłowego, lecz i między skromnymi konsumentami; bo niewiadomo, co nas czeka w roku przyszłym. Domyślamy się znacznego podwyższenia ciężarów bo potrzeba państwu większych dochodów, a obok państwa i w państwie są nadto pewne dążności, które własnych współobywateli na własną korzyść chcą opodatkować. Te otoż budzą się obawy. W rzeczach ekonomii zaś większy ciężar nieraz mniej jest niebezpieczny od wielkiej niepewności; nic tak nie wstrząsa zaufania i siły roboczej w jednostce, jak ustawiczne rachowanie z liczbami nieznanemi i niewiadomemi ciężarami. Decyzya w prawdzie nie od nas zależy, ale nie przyczyniajmy się przynajmniej do zwłóczenia bec celu tej ważnej sprawy.

I jeszcze słów kilka. Zdaje mi się, że jakkolwiek dostojne zajmuje ktoś stanowisko w tem wielkiem państwie, nikt przecież nie wie na pewno, co nas czeka w roku przyszłym pod względem spraw zagranicznych, niewie przynajmniej, czy wojna, która od dawna już dobija się do bram monarchii, nie zniewoli nas ostatecznie, lubo wbrew woli naszej, do bronienia najżywotniejszych interesów monarchii austryackiej. Niema przynajmniej w tem nic nieprawdopodobnego, a że należałoby ukrzepić wpływ tej monarchii w Europie w interesie cywilizacyi i ze względu na wielkie niebezpieczeństwa, które zagrażają naszej części świata z przechodzących już w praktykę teoryj o aglomeratach plemiennych, to każdy pewnie przyzna; że zaś potęga i wpływ Austryi i Węgier w zgromadzeniu mocarstw europejskich wtedy tylko zaważyć może, gdy w sprawach domowych pokój będzie przywrócony, to zdaje mi się, panowie także mi przyznacie. My zaś nie chcemy, aby to państwo postradało potężny wpływ swój w przyszłych może zawikłaniach i rokowaniach zagranicznych, aby mu wytykano własny nieustalony stan rzeczy; a nie chcąc tego, głosować będziemy za dyskusyą szczegółową. (*Oklaski*).

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 22 listopada.

Niedawno ogłoszony projekt opodatkowania nafty dał Wydziałowi krajowemu powód wystosowania do ministerstwa skarbu memoryału, w którym uprasza o modyfikacye niektórych przepisów tego projektu w interesie produkcyi tego tak ważnego dla kraju płodu. W przedstawieniu tem Wydział krajowy wykazuje najpierw, że jednostronne obłożenie nafty tak wysokim podatkiem (7 złr. od 100 kilogramów czystéj wagi) spowoduje, iż przemysł ten będzie musiał zwrócić się na inne źródła produkcyi np. wosku ziemnego, bitumen, itp. a przemysł naftowy zupełnie upadnie. Okoliczności zaś, iż podatek ma być opłacany nie np. od 1go maja lub 1go lipca, lecz od 1go stycznia, a zatem w porze zimowéj, gdy jeszcze wiele umów nie jest całkowicie wykonanych, da powód do wielu zawikłań, ponieważ powstaną sprzeczki, kto ponosić ma podatek: fabryka czy hurtownik? § 3 który stanowi, że wszystkie zapasy od 1go stycznia mają być opodatkowane, nie wspomina zaś, że zapasy wyrobu krajowego w dniu wprowadzenia nowéj ustawy poddane będą pod nowy podatek, wyroby zaś zagraniczne pod nowy podatek po potrąceniu cła już uiszczonego, jest faworyzowaniem importu na szkodę krajowego przemysłu. Memoryał podnosi daléj, że § 7 dozwalający organom skarbowym żądać zniesienia komunikacyi fabryki na zewnątrz na koszt przedsiębiorcy i nakłada na tegoż obowiązek dawania tymże organom wszelkich wyjaśnień, tudzież § 10 dozwalający opieczętowania zapasu w czasie chwilowego zaprzestania roboty, udzielają organom rządowym więcéj praw, aniżeli tego najściślejsza wymaga kontrola płodów do sprzedaży przeznaczonych. Gdy bowiem tylko te ostatnie są opodatkowane, wystarczyłoby organom rządowym prawo wejścia do magazynów i rafineryi. Bardzo uciążliwą przeszkodę ruchu fabrycznego zawierają §§ 13 i 15, które nadają organom skarbowym prawo wejścia do fabryki o każdéj porze także i w nocy i nakładają na przedsiębiorcę obowiązek udzielania i wtedy wyjaśnień i dostarczenia służby pomocniczéj, a wreszcie zakazują wywozu olei mineralnych z fabryki przed 7 rano i po 7éj wieczór.

Dalsze przedstawienia projektu wymierzone są przeciw §§ 19—21, ograniczającym wysyłkę zapasów do przedaży przeznaczonych, tudzież przeciw § 22 w którym ustanowiony 6% ubytek w skutek ewaporacyi Wydział krajowy uważa za niedostateczny. W końcu memoryał podnosi, że budowa geologiczna ziemi i chemiczny skład tutejszego podatku naftowego są przyczyną, iż przemysł naftowy u nas się nie podnosi, dla tego też byłoby do życzenia, ażeby wcelu podniesienia tego przemysłu ustanowione było cło ochronne, podobnie jak to się stało we Francyi po wojnie. Projekt przedłożony uważa Wydział krajowy za nader szkodliwy dla majątku w kraju i jego siły podatkowéj i z tego powodu prosi o zmianę jego w wytkniętych kierunkach a przynajmniéj o wprowadzenie go o pół roku później, ażeby interesowani mogli ministerstwu przedłożyć szczegółowe wyjaśnienia i wnioski.

W ubiegłą niedzielę zebrali się producenci naftiy pp. Doms, Łukaszewicz, Fedorowicz i Goldhammer, tudzież inżynier górnictwa p. Syroczyński i radca górniczy p. Walter na zaproszenie p. Domsa w lokalnościach Izby handlowéj lwowskiéj, gdzie obradowano nad krokami, jakie w interesie przemysłu naftowego w Galicyi przedsięwziąć należy. Na tem to posiedzeniu podniesioną była myśl memoryału do ministerstwa skarbu, któréj jak wyżéj nadmieniłem, już się zadość stało.

Warszawa 19 listopada.

Komitet przeznaczony do ułożenia konstytucyi dla *imperium*, o którym donosiłem poprzednio już prace swoje ukończył, konstytucya jest napisana, gotowa do ogłoszenia i ogłoszoną być ma w dniu 19 lutego (2 marca), w owym dniu pamiętnym wstąpienia na tron cesarza Aleksandra, który to dzień już kilkoma kardynalnemi zmianami w rosyjskiem ustroju społecznym uświęcony został, a między innemi i prawem wyswobodzenia włościan.

Szczegóły znane nam nie są, ściśle bowiem tajemnica dotąd jest dochowywaną. Uderzającą jest wszakże pewna analogia gorączkowego pośpiechu jaki panował w roku zeszłym w Konstantynopolu przy spisaniu takiegoż aktu i obecnie w Petersburgu. Konstytucya państwa otomańskiego pisaną była pod naciskiem zebrać się mającej konferencyi europejskiej w Stambule; pod jakim naciskiem napisaną została konstytucya dla państwa rosyjskiego odgadnąć nie trudno. Tam był nacisk zewnętrzny tu wewnętrzny. Konstytucya otomańska była blichtrem dla odurzenia dworów europejskich; rosyjska nie zadziwi Europy ale może być rozczarowaniem dla wszystkich poddanych państwa a najbardziej dla postępowców.

Stronnictwo ruchu w Rosyi, narzuciło rządowi wojnę wschodnią; rząd uległ, nie zdając sobie w pierwszej chwili sprawy o doniosłości tego ustępstwa. Przy ogniskach dopiero obozowych pod Plewną, rozjaśniło się położenie rzeczy w pojęciu rządu, spostrzegł on, że koniecznem następstwem nierozważnego jego kroku jest upadek uroku caratu, że mdła żywotność tegoż raz na zawsze skruszoną została. Samodzierzca Rosyi, biały car ów myt, owe bożyszcze całego Wschodu, widzi konary swoje podmulone, widzi się zmuszonym ustąpić z posady; posłannictwo przyjął, widzi, iż będzie musiał zdawać z niego sprawę — komu? partyi ruchu alias przewrotu, której tak niebacznie do sił przyjść dozwolił. Z obozu do stolicy swej car — spadkobierca Iwana IV i Mikołaja wrócić nie może, chociażby był opromieniony sławą, bez dobrej nowiny dla narodu a cóż dopiero gdyby los wojny nie był mu przychylnym. Pogromca Turcyi, walczący w imie wolności ludów, nie może własnym poddanym swobód poskąpić, tem bardziej że owa Turcya przeciwko której z ciężkiemi zarzutami ciemiężenia ludów występuje, ma już konstytucyę.

Takie jest rzeczywiste położenie rzeczy, złudzenia robić sobie nie należy, konstytucya jest daną pod naciskiem wewnętrznym a owa przelotna chwila pomiędzy zawcześnie a zapóźno nie została pochwyconą. Jakżeby inaczej w pamięci ludu brzmiało nadanie swobód przed ową mową cesarską w Moskwie. Obecnie konstytucya żadnego stronnictwa w Rosyi nie zadowoli. Co się nas Polaków tyczy, jaki nam udział jest w nowym ustroju pozostawiony — niewiadomo; głuche tylko chodzą wieści, mało prawdopodobne, dla tego o nich wspominać nie będę. Usposobienie dla nas w sferach rządowych ma być w obecnej chwili w Petersburgu łagodne — niestety jest ono zwykle bardzo zmienne.

Administratorem Archidyecezyi warszawskiej, po śmierci X. prałata Zwolińskiego został X. kanonik Sotkiewicz, procedury przy tej nominacyi trzymano się następnej: Kapituła zrobiła wybór, który następnie przez Cesarza potwierdzony został. Jednocześnie wszakże od władzy duchownej delegacya na X. Sotkiewicza miała miejsce. Pewność zupełna pod tym ostatnim względem, usposobiła trwożliwe usposobienie wiernych by intruz nie dostał się do zarządu kościołem. Wszyscy z radością witają nowego Administratora, który jest znany z gorliwości, wierności stolicy świętej, rozumu i roztropności.

Kradzieże, nawet rozboje na ulicach Warszawy, które od czasu zaprowadzenia nowego sądownictwa w tak przerażający sposób dawały się we znaki spokojnym mieszkańcom grodu naszego, zwróciły wreszcie uwagę jenerał-gubernatora i wywołały wyjątkowe czasowe środki zapobiegające, to jest odkomenderowanie 500 ludzi z wojska do odbywania patroli nocnych, tudzież wywiezienie z Warszawy drogą administracyjną kilkudziesięciu ludzi podejrzanych i nie mogących wykazać sposobu zarobkowania. Wyjątkowe środki mogą zapewne powstrzymać złe czas jakiś, ale złego nie uleczą, leży ono niewątpliwie tak w niedołężnej organizacyi sądownictwa, jako też w zupełnej nieznajomości sędziów stosunków miejscowych a przedewszystkiem nieznajomości języka i szczególnej niczem wytłómaczyć się nie dającej pobłażliwości ich ku zbrodniarzom. Policya, której wymierzać kary nie wolno, po wypuszczeniu natychmiast na wolność schwytanego przez nią złodzieja a to dla braku dowodów, jest rozbrojoną; straciła na dawnej gorliwości, zupełnie się stała obojętną, odwraca nie raz oczy na widok kradzieży, świadectwo jej bowiem nie jest dowodem w obliczu sędziego. Pisma nasze rozpisują się szeroko nad niedogodnościami nowego sądownictwa. Cenzura dopuszcza tego rodzaju uwagi, pozostają one wszakże zupełnie bez skutku u władz wyższych, które albo pism naszych nie czytują, albo też nie mają odwagi w raportach do Petersburga wykazywać, że złe leży w wadliwej organizacyi sądowej; a przyczyną demoralizacyjnych rozbojów i kradzieży nie jest samo tylko sądownictwo, ale cały system rządowy, który tu zapanował nad 1863 r.

Paryż 18 listopada.

(*Z.*) Horyzont polityczny tutejszy rozjaśnia się jednego dnia na to tylko, aby bardziej jeszcze zaciemnić się nazajutrz. Po burzliwych rozprawach w Izbie deputowanych, nastąpiła dziś interpelacya p. Andreé de Kerdrell w senacie. Jakie będą następstwa ostateczne tej interpelacyi, nikt tego nie może jeszcze odgadnąć. Doprowadzić ona może zarówno do dymisyi ministerstwa, jako też do dymisyi marszałka, co jednak jest mniej prawdopodobnem. Ale interpelacya owa może przedewszystkiem wywołać walkę na zabój, między obudwoma Izbami, co byłoby nowem zjawiskiem, ale wcale nie przyczyniłoby się do przywrócenia pokoju w kraju. A przecież pokoju żąda głośno i stanowczo opinia publiczna. Mniejsza o to, jakie nastąpi rozwiązanie, byleby można oddać się spokojnie i bezpiecznie interesom. Jeżeli co zdoła wyprowadzić Francyę z fatalnego położenia, w jakiem się obecnie znajduje, to chyba obawa, że Wystawa powszechna mogłaby nie przyjść do skutku. Aby tego uniknąć, bardzo być może, iż z jednej i z drugiej strony poczynią wszelkie możliwe ustępstwa. Nie rzeczpospolita, jak powiedział p. Thiers, lecz najmniej jeszcze waśnią między sobą Francuzów materyalne interesa; te bowiem mają jeszcze dar skupiania ich. Na gruncie materyalnych interesów zawsze można spodziewać się porozumienia. Najwięcej udera w całem tem *szurum burum* fizyonomia Paryża. Dla kogoś, coby nie czytał dzienników, byłoby niepodobnem domyśleć się, że się jest może w przededniu katastrofy. Teatra są przepełnione, lasek Buloński od dawna nie był tak świetnym i ożywionym jak właśnie teraz. W dniach, w których nie ma posiedzeń Izby w Wersalu, spotkać można w lasku wśród eleganckiego i arystokratycznego świata Gambettę w okrągłym kapeluszu, rozpierającego się w powozie, który pozyskałby uznanie i wywołał podziw niejednego sportsmana z nad Wisły lub Pełtwi. Jedyne niezwykłe widowisko odbywa się na dworcu kolei St. Lazar przy odjeździe lub powrocie deputowanych z Wersalu. Ale i to widowisko już jest zwyczajem uświęcone: kilku policyantów przebranych po cywilnemu wystarcza do utrzymania porządku wśród tłumów ciekawych, którzy przychodzą tam przypatrywać się, jak na bulwarach.

Już nie tylko w Polsce słyszeć można słynne: „jakoś to będzie“! Tutaj także najwięksi filozofowie mówią: ba, w końcu bądź co bądź pogodzą się i porozumieją! Tak dalece przywyknięto tu do przesileń, namiętności tak bardzo stępiały w nużącej walce, że nikt nie obawia się doprowadzić położenia do ostateczności. Gdyby jutro rano Paryżanie przebudzwszy się, dowiedzieli się, że monarchia przywróconą została na miejsce rzeczypospolitej, ograniczyliby się na zapytaniu: a jaka monarchia?

Przytoczę na zakończenie anegdotę, która aczkolwiek odnosi się do minionej epoki, charakteryzuje ludzi dzisiaj jeszcze działających. Opowiadano mi, że podczas ostatniej powszechnej wystawy paryskiej w 1867 r. pani Rouher żona słynnego ministra, siedziała przy obiedzie między dwoma — jak mówi p. Klaczko — kanclerzami. Przez cały czas ks. Bismark sadził się na grzeczności, a nawet pochlebstwa dla Francyi, przeciwnie ks. Gorczakow korzystał z każdéj sposobności, aby docinać i krytykować Francyę. Przy deserze pani Rouher, podała przepyszną brzoskwinię rosyjskiemu kanclerzowi a ten dziękując rzekł: „Macie we Francyi piękne owoce, ale my mamy lepszy rząd“. A tak ks. Bismark, który wywyższał przy tym obiedzie Francyę, w kilka lat potem poniżył ją strasznie czynami, ks Gorczakow zaś, który chełpił się z wyższości rządu carskiego nad napoleońskim, pisze podobno teraz dla Rosyi konstytucyę, mającą poprawić ten rząd, lub zwichnąć go.

Wiedeń 22 listopada. Deputacya regnikolarna austryacka uchwaliła już jak wiadomo sprawozdanie ułożone przez dep. bar. Walterskirchena, jeszcze tylko ma powziąć uchwały co do wniosków ostatecznych. Sprawozdanie rzeczone jest zestawieniem wymienionych nuncyów, i podobnie jak sprawozdanie Brestla z r. 1867, daje pogląd na przebieg rokowań między obu deputacyami. Wnioski ostateczne, które jeszcze mają być uchwalone nie są czem innem, jak tylko wnioskami, któremi się kończyło ostatnie nuncyum deputacyi austryackiej, z dodatkiem atoli proponowanym przez sprawozdawcę, aby tak te wnioski ostateczne, jako też sprawozdanie, podane zostały do wiadomości obu Izb Rady państwa. Dzienniki wiedeńskie utrzymują, że jak się zdaje posiedzenia deputacyi na dziś zapowiedziane nie doprowadzi do rezultatu. Ministrowie pragną, aby czekać jeszcze na dalszy przebieg obrad ugodowych, zanim deputacya ostatnie słowo powie. Tak jak rzeczy stoją obecnie, zdaje się, iż życzenie to nie natrafi na wielki opór.

— Wydział ugodowy Izby deputowanych weźmie na najbliższem swem posiedzeniu taryfę celną pod obrady; ma to nastąpić jutro wieczór. Rozpoczną je rozprawy ogólne nad ustawą przejściową i nad samą taryfą.

— Wydział budżetowy Izby deputowanych dziś rozpoczyna dalsze swoje prace nad preliminarzem na rok 1878, przerwane dyskusyą bankową.

Teatr wojny.

Dnia 19 b. m. toczył się dosyć znaczny bój nad dolnym Łomem. Turcy przekroczyli rzekę w 16 batalionów, jak podaje raport rosyjski, i zaczepili Rosyan obozujących w Pyrgosie, Han-Göl-Czesme i między Czyflikiem, a Trstenikiem. Z raportu rosyjskiego pokazuje się, że załoga Pyrgosu poniosła stanowczą klęskę i znaczne straty, a niedobitki jej schroniły się do Meczki. Nadejście pierwszej brygady 12-tej dywizyi skłoniło dopiero Turków do cofnięcia się za Łom. Telegram turecki donosi tylko o zajęciu Pyrgosu i wypędzeniu ztąd Rosyan, którzy znaczne ponieśli szkody, natomiast opisuje zamieszczony poniżej telegram *Neue fr. Presse* z Szumli bój ten szczegółowo.

Mimo dosyć znacznych rozmiarów tych utarczek, nie można ich jednak uważać za walkę przednich straży armii Sulejmana zamierzającej działać w tym kierunku, bo walczące tu bataliony tureckie nie należały do polowej armii, tylko do załogi Ruszczuku. Nie wyłącza więc ten bój zawsze jeszcze przypuszczenia, że Sulejman w kierunku dolnego Łomu silnie demonstruje, żeby przewagę sił carewicza przykuć do tego miejsca, a sam z głównemi siłami może gdzieindziej stanowczy cios wymierzyć zamyśla. W tym samym bowiem czasie odbywały się dosyć znaczne utarczki w bliskości Tirnowa, w Nowem-Siele, o którego zajęciu przez Turków już donosiliśmy i w Slatarycy, gdzie podług raportu rosyjskiego pod zasłoną walczących w przedniej straży Czerkiesów i baszybozuków regularna piechota starała się na przyległym wzgórzu osadzić i okopać, co jej się jednak podług twierdzenia rzeczonego raportu rosyjskiego nie miało udać. Tureckiego raportu o utarczce pod Slatarycą dotąd nie ogłoszono.

Wysyła więc Sulejman silne rekonesanse w dwie przeciwne strony, które kilkorakie mają spełnić zadanie: zbadać siły nieprzyjaciela i zmusić go do starannego strzeżenia dwóch daleko od siebie odległych punktów i na słabszy z nich zwabić część sił z pod Plewny. Ostatni zamiar już mu się udał poniekąd. Jedna dywizya gwardyi i jedna dywizya rumuńska pomaszerowały już z pod Plewny w Bałkany, co dało powód do mniemania, że się tu zbiera armia inwazyjna, mająca jeszcze przed wzięciem Plewny raześć przez Szybkę za Bałkan. Zamiar ten, który w razie rzeczywistego powzięcia go już dla łatwiejszego ubieżenia Szybki musiałby być trzymanym w wielkiej tajemnicy, rozgłaszają ostentacyjnie z obozu rosyjskiego, chcąc tem pokryć obawy swe o los wojska w Bałkanach w razie napadu na nie Sulejmana baszy i podać, jakoby ze zbytku sił pod Plewną nie dla braku ich w Bałkanach wysyłali tam dwie całe dywizye. Rozgłaszanie to ma też wstrzymać zdecydowaną już wysyłkę załóg Konstantynopola i Adryanopola do Zofii, co Rosyanom wcale nie jest na rękę.

Po odesłaniu dwóch dywizyj w Bałkany wojsko pod Plewną nie jest teraz wcale tak imponujące swą siłą, jak było dotychczas, co powinno dodać otuchy Mehemetowi Alemu. Siły ostatniego wzrosną teraz jeszcze i o załogę Adryanopola, o czem się dziś dopiero dowiadujemy i będą miały przez przysłanie znacznej ilości dział z ostatniego miejsca o wiele liczniejszą artyleryę, niż ją przy obliczeniu wojsk jego podaliśmy. Podług *ordre de bataille* wojsk wchodzących w skład jego armii wypadło bowiem 92 dział; korespondent *Koelnische Zeitung* oblicza ją na 100 dział, a korespondent *Standarda*, który zresztą zbyt różowo rzeczy na stronę Turków przedstawia, utrzymuje, że sam widział 150. Liczba przez *Gazetę kolońską* podana zbliża się może najwięcej do rzeczywistości.

Rozpołożenie wojsk rosyjskich jest obecnie następujące:

Pod Plewną stoją 4ty i 9ty korpus i dwie dywizye gwardyi, oprócz tego jeszcze 2ga dywizya i 1sza brygada 3ciej dywizyi i 11,000 jazdy rozproszonej po całej zachodniej Bułgaryi. Siły te bronią zarazem drogi do Orchania prowadzącej i mają przednie straże swe wysunięte pod Orhanie, do Wraczy, pod Berkowacz i ku Timokowi. — Z Rumuńskiego wojska znajdują się tu teraz tylko dwie dywizye, z których jedna brygada zdobyła w tych dniach Rachowę, a do niej miała się przez Dunaj przeprawić nowa dywizya jenerała Loupo.

W Bałkanach znajdują się resztki 8go korpusu wycofane zupełnie z linii bojowej, dwie świeżo przybyłe dywizye grenadyerów; a z pod Plewny przymaszerowały tu jedna dywizya gwardyi i jedna dywizya rumuńska — W Tirnowie stoi oprócz tego dywizya Szachowskiego 11go korpusu należącego do składu armii Carewicza.

Armia Carewicza składa się z 12go i 13go korpusu i drugiej dywizyi 11go korpusu.

Zimmermann ma pod rozkazami swemi 14ty korpus i drugą brygadę trzeciej dywizyi.

W liczbie szeregowców wyrażone siły te wynoszą: pod Plewną około 80,000 piechoty i 11,000 jazdy, w Bałkanach 45,000, między Jantrą a Łomem 60,000 i kawalerya do składu stojących tu korpusów należąca.

Szczegóły o zdobyciu Rachowy podaje poniżej zamieszczony telegram *Polit. Correspondenz*.

Na czarnogórskim teatrze wojny trwa jeszcze bój o zburzoną już do połowy starą cytadelę barską, w której Turcy bronią się zacięcie.

Podług najświeższych wiadomości wojska rosyjskie z pod Karsu nie zdołają stanąć rychlej pod Erzerum, jak w końcu miesiąca. Na zbierającą się odsiecz dla tego miasta przeznaczyła Porta wojska stojące jeszcze w północnej Syryi, znajdujące się zaś w południowej części tego kraju mają się zebrać nad wybrzeżem morskim i zostaną przewiezione do Konstantynopola.

Weran-Kale 20 listopada. *Daily News*. Wczoraj odbył W. K. Michał wjazd uroczysty do Karsu i odebrał hołd od mieszkańców. Jak się teraz okazało składała się załoga Karsu z 20,000 ludzi. Rosyan zaś wzięło udział w ataku tylko 18,000. Miasto przepełnione rannemi i chorymi tureckiemi. Wielki brak lekarzy i panuje tyfus, przytem zimno dokuczliwe. Tatarzy (?) rabują jeszcze ciągle mieszkańców.

Szumla 21 listopada. *N. fr. Presse*). W poniedziałek przekroczył batalion piechoty z czterema działami i dwoma szwadronami jazdy pod dowództwem Ibrahima baszy Łom pod Jowan Czyflikiem i natarł na okopy rosyjskie pod Han-Gül-Czesme. Po dwugodzinnem boju opuścili Rosyanie obwarowania i cofnęli się zostawiając na placu 80 zabitych i rannych. Straty tureckie wynoszą 1 zabitego i 25 rannych.

Jednocześnie z tą utarczką odbył się drugi bój, mający na celu zbadanie sił carewicza stojące między Białą a Monasterem. W tym celu użytym został oddział złożony z wojsk ruszczuckich i z Kadikei pochodzących w sile 7 batalionów piechoty pod dowództwem Limy Salima baszy i trzech szwadronów regularnej jazdy pod dowództwem Delawera baszy. Obiedwie kolumny wyruszyły z Ruszczuku i udały się w kierunku Pyrgosu. I tutaj stali Rosyanie w okopach. Tyraliery tureckie pod dowództwem Abdulla Beja zdobyły obwarowane wzgórza pod Pyrgosem zaraz za pierwszem uderzeniem na nie i krótko potem i drugą linię obwarowań rosyjskich, którzy chociaż rozwinęli znaczne siły piechoty i rozpoczęli silny ogień ręcznej broni, nie wytrzymali jednak ataku tureckiego na bagnety i cofnęli się, poniósłszy znaczne straty. W dalszym ciągu bitwy zaatakował Ibrahim bej na czele drugiego pułku piechoty obwarowane wzgórza pod Meczką. Wspierała ten atak skutecznie artylerya turecka. Rosyanie cofnęli się ztąd także, pozostawiając kilka dział, żywność i amunicyę. Magazyny zapasowe w Pyrgosie i w Meczce spalone zostały. Straty rosyjskie wynoszą 1300 ludzi.

W czasie boju pod Pyrgosem i Meczką zaczęły rosyjskie bateryе stojące na brzegu rumuńskim ostrzeliwać prawy bok wojsk tureckich i Ruszczuk. Forty Ruszczuku i Majutynu, odpowiadały na ten ogień, który mało tylko zdziałał uszkodzeń.

Bukareszt 22 listopada. (*Polit. Corr.*) Bój o Rachowę trwał trzy dni. Wczoraj z rana zdobyto dopiero miasto skutkiem skombinowanego ataku. W czasie kiedy pułkownik Slaniceanu szturmował do miasta, przekroczyły inne siły rumuńskie Dunaj od strony Belketu i zdecydowały wypadek boju. Część wojsk rumuńskich obsadziła Rachowę, reszta ściga załogę uchodzącą ku Widdyniowi.

Cetynia 22 listopada. (*Polit. Corr.*) Wojewoda Plomenacz, chociaż ma pod ręką 8 batalionów, zaczepił tylko w 600 ludzi okopy tureckie pod Anamaliti, bronione przez 3000 turków, w nocy z 18 na 19 Udało mu się wprawdzie zdobyć dwa z tych okopów, nie mógł się jednak utrzymać na opanowanej pozycyi i straciwszy 100 ludzi w zabitych i rannych, musiał się cofnąć. Straty tureckie mają być znaczniejsze.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 listopada.

Nie mogąc przewidzieć, jak długo potrwać może natłok do Kasy oszczędności po odbiór wkładek, Prezydent miasta zażądał od Banku narodowego wiedeńskiego nadzwyczajnego kredytu w ilości 100,000 złr. dla Kasy oszczędności. We 24 godzin nadeszła z Banku telegraficzna odpowiedź, zezwalająca na kredyt 100,000 złr. Z tego kredytu Kasa oszczędności nie korzystała dotąd.

Wczoraj około godziny 3-ej po południu otrzymał Prezydent miasta następujący telegram ze Lwowa: „Na wypadek potrzeby możemy dzisiaj przesłać Kasie oszczędności sumę 100,000 złr. (podpisano): Dyrekcya galicyjskiej Kasy oszczędności“. Prezydent odtelegrafował: „Składam serdeczne podziękowanie. Przewrotne agitacye ze strony najmniej spodziewanej, przygotowały mnie dostatecznie. Dotychczas wystarczają gotowe zapasy. Ani efekta, ani rezerwa jeszcze nie tknięte“.

Podnieść musimy, że Dyrekcya lwowskiej Kasy oszczędności wystąpiła z tak znakomitą dla nas pomocą z własnej inicyatywy i wystąpiła z nią zaraz w pierwszej godzinie po dowiedzeniu się o tutejszym wypadku.

Równą gotowość okazały tutejsze Dyrekcye Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i wzajemnego kredytu. Zaraz pierwszego dnia oświadczyły one, że pierwszego dnia mogą dać Kasie oszczędności 50,000 złr., drugiego także 50,000 złr., a następnie tyle, ile tylko potrzebować będzie; jakoż Dyrekcya Towarzystwa wzajemnego kredytu nie czekając dalszych wezwań składała do Kasy oszczędności znaczne sumy na książeczki wkładkowe. Jeżeli mimo tak wielkiej gotowości miejscowych instytucyj w niesieniu pomocy, Prezydent miasta żądał z Banku narodowego wyjątkowego kredytu, to dla tego jedynie, aby na wypadek przeciągnięcia się kryzys, plac tutejszy i jego instytuta nie były ogołocone z gotówki.

Dziś w Kasie oszczędności spokój głęboki, i funkcye normalne.

— W Akademii Umiejętności odbyło się d. 20 listopada posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem prof. Dra Piotrowskiego. Sekretarz Wydziału prof. Dr Kuczyński przedłożył pracę nadesłaną przez p. Feliksa Zwolińskiego pod tytułem: *Zrównanie charakteryzujące ruch układów mechanicznych, w których siły i zrównania warunkowe są niezależne od chyżości punktów wchodzących w skład układu, i nie zawierają czasu t w formie skończonej (explicite)*. Rozprawę tę, również jak poprawki przez tegoż samego autora nadesłane do jego na ostatniem posiedzeniu przedłożonej pracy, oddano dwom członkom Wydziału do ocenienia. Prof. Dr Alth odczytał rozprawę, pod tytułem: *O galicyjskich gatunkach skamieniałych otwornic rodzaju* Gyroporella Gümb. Następnie prof. Dr Grabowski wyłożył treść rozprawy: *O znajdowaniu się połączeń amoniakalnych w surowych olejach ziemnych.* Nad treścią tej rozprawy wywiązała się dyskusya, w której udział brali oprócz autora: Dr Cywiński, Dr Alth i Dr Rostafiński. Rozprawy Dra Altha i Dra Grabowskiego przesłano Komitetowi redakcyjnemu. Odczytanie rozprawy Dra Janczewskiego: *Kilka słów o rurkach sitkowych* dla spóźnionej pory odłożono do następnego posiedzenia.

— Na wczorajszem posiedzeniu komisyi historyi sztuki w Akademii Umiejętności pod przewodnictwem Członka akademii prof. Wład. Łuszczkiewicza przedstawiono ukończony w druku 1szy zeszyt publikacyi komisyi. Zawiera on opracowane w tekscie i licznych rysunkach „Opactwo Sulejowskie“ zabytek architektury XIII wieku; następnie odczytano rozprawę p. Pawła Popiela (syna) „O ruchu artystycznym na dworze Zygmunta I w r. 1524“ rzecz opartą na rachunkach Seweryna Bonara wielkorządcy. Uchwalono pracę tę zawierającą wielce ważny materyał do dziejów sztuki, pomieścić w następnym zeszycie publikacyi komisyi łącznie z pracą p. Maryana Sokołowskiego „O obrazie Boga Ojca z trzema twarzami w jednym z kościołów na Rusi“ i „Studyum o Kościele“ przez p. Łuszczkiewicza. W końcu tenże Członek przedstawił szereg tablic rysunkowych zdjętych z zabytków architektury, celem objaśnienia rozprawy swej „O zasadzie konstrukcyjnej i estetycznej kościołów krakowskich wielonawowych czternastego stulecia.

— Dochodzi nas w tej chwili wiadomość o śmierci hr. Kazimierza Starzeńskiego, tajnego radzcy, członka Izby panów it. d it. d., zmarłego dzisiaj w majętności swojej Górze Ropczyckiej, po ciężkiej kilkomiesięcznej chorobie. Hr. Starzeński zbyt wybitne i ważne zajmował w naszem społeczeństwie stanowisko, abyśmy mogli w kilku słowach ocenić jego wpływ, działalność i zasługi. Uczynimy to później. Zapisujemy dzisiaj tylko stratę męża, który łącząc w sobie wszystkie rycerskie cnoty, z wielką bystrością umysłu i niezwykłym dowcipem, wiele oddał temu krajowi rzeczywistych usług; jeden z pierwszych wytknął mu odważnie kierunek polityki austryacko-polskiej, którym dziś idzie; składał zawsze dowody rzadkiej a drogocennej u nas odwagi cywilnej, niewyzuwając się nigdy z przywiązania do ziemi rodzinnej; w drugiej zaś połowie życia swojego ściśle zespoliwszy się z krajem, pracował dla jego dobra, nie tylko znamienitym wpływem swoim, nie tylko w wielkiej polityce, której dał wyraz pamiętną formacyą Krakusów podczas wojny pruskiej, ale także na skromniejszem polu autonomicznem, na którem niezłomną energią dowiódł, jako Prezes Rady powiatowej Ropczyckiej, jak dalece na tem stanowisku można być użytecznym. Strata człowieka z niezachwianemi zasadami politycznemi i niezłomnym charakterem tak w życiu publicznem, jak prywatnem, jest wszędzie, ale szczególniej w naszem społeczeństwie dotkliwą. Bolesną ona zaś jest dla przyjaciół zmarłego, bo do wszystkich zalet hr. Starzeńskiego doliczyć winniśmy i tę rzadką, że umiał być wiernym nie tylko zasadom, ale także tym, których swoją zaszczycał przyjaźnią. Miał też prawdziwych i szczerych przyjaciół, miał ich wszędzie, ale szczególniej w Krakowie, gdzie od lat kilku zimę przepędzał, a gdzie śmierć jego niemałą zrobi próżnię w społecznem i towarzyskiem życiu.

— Resursa miejska przenosi się jutro w sobotę do domu p. Wentzla w Rynku.

— Często można widzieć leżącego na ulicy górala szarpanego spazmatycznemi ruchami wielkiej choroby, którego otacza tłum przechodniów, a litościwi starają się przynajmniej podnieść mu głowę, by nią o bruk nie tłukł. Czyby nienależało pomyśleć o umieszczeniu tego biedaka w jakim zakładzie dobroczynnym, gdzieby, zdrowym będąc, mógł się zająć robotą, a w razie napadu choroby znaleść opiekę? Dziś odbył on swój paroxyzm na chodniku ulicy Floryańskiej.

— Na 29 listopada zapowiedziany jest w sali hotelu Saskiego koncert pianistki W. Timanow i skrzypka Emila Sauret. Program obejmuje kompozycye Liszta, Rubinsteina, Schuberta, Szarlattego, Ernsta, Wieniawskiego i innych.

— W Wapczy pod Chełmem umarła Elżbieta z Działowskich Wilkxycka w wieku 93 lat. Zmarła była matką hr. Sewerynowej Mielżyńskiej. Jak dom Mielżyńskich w Miłosławiu był ważnem ogniskiem dla wszystkich dodatnich prac w Wielkopolsce, tak dwór pani Wilkxyckiej był w Prusach zachodnich punktem oparcia dla usiłowań utrzymania polskości.

— We Lwowie znikł temi dniami ajent kilku cukrowni czeskich i morawskich, który wybrał od kupców lwowskich należytość za dostawiony im cukier. Nazywa się Karol Reichart. O ile dotąd wiadomo, fabryka braci Skene w Przerowie straciła 32,538 złr. Doniósł on jednak Skenemu listownie, który z kupców lwowskich zaspokoił go.

— Wiadomo, że więzienia kryminalne więcej się zaludniają w zimie niż w lecie, nietylko, że trudność zarobku w zimie zachęca do kradzieży, ale także i to, że ludzie upadli moralnie wolą siedzieć w ciepłej celi więziennej, gdzie głód nie daje się we znaki, niż biedować w zimie, gdy cały zarobek letni puścili a nawet przepili. We Lwowie szukając też wygodnego noclegu przyznał się dobrowolnie parobek Jakób Stankiewicz, że przed paroma laty podpalił kolonistę w Tołczowie; mylnie więc nazwano ten jego czyn „skruchą,“ chciał on tylko znaleść schronienie i jadło.

— Pisaliśmy już o procesie wytoczonym w Londynie urzędnikom policyi tameczné i pewnemu adwokatowi, oskarżonym o porozumiewanie się ze złodziejami i dzielenie się z nimi zyskami. D. 20 listopada zapadł wyrok w tej sprawie: Maklejohn, Druskovich, Palmer i adwokat Froggatt skazani zostali na dwa lata więzienia ciężkiego; Clarke zaś uwolniony.

— Uniwersytet w Cambridge ofiarował Darwinowi godność honorową doktora praw. Studenci nie przepuścili ani dawcom ani obdarowanemu. Oprócz innych psot wystawili na wysokiej żerdzi małpę z biretem doktorskim i w płaszczyku doktorskim, a to podczas zgromadzenia i wznieśli okrzyk na cześć owego protoplasty kolegium uniwersyteckiego.

— Pewien rzeźnik w Berlinie ogłasza, że kto kupi u niego kiszkę za 5 groszy, ten otrzyma w dodatku akcyę Towarzystwa publicznych powozów w Pocz-

damie, wartości 100 talarów wraz z kuponami, podpisami dyrektorów i rady zawiadowczej i już ostęplowaną stęplem skarbowym, który kosztował ¼ talara. Cały bowiem zapas akcyj owego przedsiębiorstwa dostał się wspomnionemu rzeźnikowi na wagę starego papieru i służy do zawijania jego wyrobów.

— U ujścia rzeki La Plata w rzpltej Argentyńskiej wyleciał w powietrze d. 5 z. m. okręt wojenny tameczny „Fulminante“ dopiero przed trzema laty zbudowany i kosztujący 2 miliony franków. Nieostrożne założenie u brzegów torpedu było przyczyną tego nieszczęścia. Cała załoga zginęła prócz oficerów, którzy bawili w Buenos Ayres.

TEATR. — W sobotę dnia 22go listopada: Operetka w 1ym akcie — z muzyką J. N. Zaitza: *Załoga okrętowa.* — Komiczna operetka w 1 akcie, z muzyką Fr. Suppego: *Dziesięć cór na wydaniu.* — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 22go listopada pogoda; termometr od 1·1 doszedł do 6·7 C. — Barometr opadł; rano o 6ej dnia 23go listopada stan jego był 730·4 millim., termometru 6·8 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 24go listopada: Św. Jana od krzyża wyznawcy.

Wiadomości bibliograficzne.

— W drukarni *Czasu* wyszły hr. Kazimierza Wodzickiego *Zapiski ornitologiczne* IV. — Kuropatwa.

— Zeszyt 22-ty *Przeglądu Lwowskiego* zawiera: X. Jan Koźmian (dok.); Rozkład Cerkwi Rosyjskiej przez Franciszka Lutrzykowskiego; Listy z Wiednia; Kronika; w dodatku list Ojca Św. do Nuncyusza Apostolskiego Arcybiskupa Jacobiniego w Wiedniu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 22go i 23go listopada.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił do 800 korcy, po większej części pszenicy i żyta; innych produktów w niewielkiej ilości. Ceny mniej więcej chwiejne, w końcu targu cokolwiek spadły. Zakupna jak zwykle robili krakowscy kupcy zbożowi i spekulanci.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 52 do 58 złp.; żyto na 227 funtów od złp. 35 do 39 złp.; jęczmień na 202 funtów od 26 do 31 złp., owies na 138 funtów od złp. 16 do 18 złp.; fasoli na 250 funt. od 45 do 51 złp.

Przy więcej ożywionej chęci kupna, i podniesieniu się cen zboża na targach zagranicznych, ruch i obrót na dzisiejszym targu Kleparskim były więcej ożywione, a ceny, chociaż nie o wiele w ogóle podniosły się. Do Prus porobiono znaczniejsze zakupna, a i młyny parowe w pobliżu Krakowa położone, brały udział w zakupnie.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 10·— do 11·25 złr., czerwoną od 10·25 do 11·50, białą od złr. 10·11 do 11·60 złr.; żyto podolsk. za 100 kilogram. od 8·— do 8·35; pośled. za 100 kilogram. od 7·60 do 8·10; jęczmień piękne za 100 kilogram. od 8·40 do 8·80; na paszę za 100 kilogra. od 7·80 do 8·25; owies za 100 kilogra od 6·80 do 7·15; groch od 8·— do 10·—; fasolę od 9·— do 12·—; jagły od 10·— do 12·—; tatarkę od 7·— do 7·25; rzepak od 16 do 17·—; proso od 6·— do 6·75 złr.

Wiedeń 22 listopada

△ **Okowita.** — Na naszym placu bez obrotu; cena nominalna 36.50 złr. **Peszt**, 21go listopada —·— złr. **Wrocław**, 21go listopada, na listopad 50·30 mrk. płacon, na luty-marzec 50·30 mk. płacon. **Szczecin**, 21go listopada w miejscu 49·40 mrk., na listopad 49·60 mrk., na wiosnę 51·80 mrk. **Berlin**, 21go listopada w miejscu 50·80 mrk., na listopad 50·50 mrk., na listopad-grudzień 50·30 mrk., na kwiecień-maj 52·70 mrk. **Paryż**, 21go listopada na ten miesiąc 58·75 frk., na grudź. 58·75, na stycz.-kwieć. 60·25 frk.

Nafta. — **Wiedeń**, 22go listopada z dworca 10·70 złr. za 50 kilo. **Brema**, 21go listopada 12·50 mrk. **Hamburg**, 21go listopada w miejscu —·— mrk., na listop. —·—, na listop.-grudź. —·— mrk. **Antwerpia**, 21go listopada ——. **Nowy Jork**, 21go listopada 13½, w Filadelfii 13—.

Wiedeń 22 listopada.

÷ Mimo, że spęd nierogacizny na targu dzisiejszym był mniejszy niż przed tygodniem, szczególniej zaś towaru ciężkiego było bardzo mało, targ nie był bynajmniej więcej ożywiony. Spędzono towaru ciężkiego 50 sztuk, średniego 284, lekkiego 1054, czyli razem 1388, tj. o 226 sztuk mniej, niż przed tygodniem. Płacono: towar lekki 30—34, średni 42—46, ciężki 44—48 złr. Było nadto towaru bitego 962 sztuki, czyli o 134 sztuki więcej. Cena zeszłotygodniowa się utrzymała się, płacono o 4 złr. na kilo taniej, tj. 42—52 złr. Targ na skopy ciągle jeszcze nie może się podźwignąć. Spędzono 3297 sztuk, czyli o przeszło 900 sztuk więcej. dowieziono 387 sztuk towaru bitego, czyli o 316 sztuk mniej, niż przed tygodniem. Przeszło trzecia część towaru pozostała bez kupca. Płacono towar żywy 30—38 złr., bity 34—36 złr. za 100 kilo. Jagniąt było 109; płacono po 5—11, wyjątkowo do 13 złr. za parę.

Peszt 21 listopada. *(Targ zbożowy).*

Dowóz pszenicy niewielki, chęć kupna więcej ożywiona, ceny stalsze. Innych produktów obrót słaby. Obrót bez zmiany.

Płacono za pszenicę na 74 kilogram. od 10·50 do 10·60; na 79 kilogram. od 11·68 do 11·75; żyto na 70 do 72 kilog. od 7·40 do 7·70; jęczmień na 62 do 63 kilogram. od 7.90 do 8·90 złr.; owies na 36 do 40 kilogra. od 6·50 do 6·60; kukurudzę na 74 kilogram. od 7·70 do 7·75 złr.; proso po 6·90 do 7·10 złr.; olej od 49·— do 49·50 złr.

Wrocław 21 listopada.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 20·80 mark; żyto na 200 f. po 14·80 m.; owies na 200 f. po 13·80 mark.; rzepak na 150 funt. 37·75 mark.; olej po 74·50 mark.; spirytus na 100 Tralesa w miejscu po 50 30 mrk.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków Lwów złr.	c.	Lwów-Brody-Podwołoczys. złr.	c.	Razem złr.	c.
1877						
Od 1 do 10 listop.	357,167	26	93,999	17	451,166	43
Od 1go stycznia do 31 października	8,262,554	18	2,147,232	46	10,409,786	64
Razem	8,619,721	44	2,241,231	63	10,860,953	07
1876						
Od 1 do 10 listop.	353,941	78	94,377	76	448,319	54
Od 1go stycznia do 31 października	6,384,051	53	1,663,445	23	8,052,496	76
Razem	6,737,993	31	1,762,822	99	8,500,816	30

Księgosusz.

Do końca października r. b. ustał księgosusz w zakładach kontumacyjnych w Husiatynie i w Podwołoczyskach w miejscowościach Korolówce, Skowiatynie, Szyszkowcach, Kołodróbce, Jariampolu, Szuparce, Szczytowcach powiatu zaleszczyckiego, w Piszczatyńcach, Uściu biskupiem, Krzywczu, Sapahowie powiatu borszczowskiego i w Starej wsi powiatu bialskiego; wybuchł zaś w kwarantannie brodzkiej; w Dźwinogrodzie, powiatu borszczowskiego, w Łyszance powiatu wielickiego i w Rusiłowie powiatu kamioneckiego. Oprócz tych czterech miejscowości panuje zaraza jeszcze w Podwołoczyskach, powiatu skałackiego, Hołowczyńcach, Sinkowie, Winiatyńcach Nowosiółce kostiukowej, Uhryńkowcach, Bilczu, Dobrokucie powiatu zaleszczyckiego i Strzałkowcach powiatu borszczowskiego. Z ogólnej liczby bydła rogatego tych miejscowości 4091 sztuk w 24 zagrodach padło 19 sztuk, ubito zaś 94 chorych i 164 podejrzanych. Od 25 lipca b. r. było 35 miejscowości chorobą tą dotkniętych, w których w 101 zagrodach padło 67, ubito zaś 583 chorych i 603 podejrzanych o zarazę. Ogólna strata bydła rogatego wynosi zatem 1253 sztuk.

Biała 20 listopada. Za hektolitr pszenicy 8·70; żyta 6·20, jęczmienia 5·10, owsa 2·70, kukurudzy 6·—, bobu 8·—, soczewicy 15·—, prosa 10·— tatarka 6·—, ziemniaków 2·80, za 100 kilogramów, siana 2·80, koniczu 2·80, słomy 2·50, wełny od 90 do 150; koniczyny 50 złr.

Przyjechali do Krakowa od 21go do 23go listop.

HOTEL SASKI. hr. J. Męciński z Partynia; Dr. A. Świrski z Jasła; A. Noel z Sokołowki; Wincencya Jaźwińska z Podniestrzan; S. Schultz z Królestwa; Z. Janowski z Galicyi; J. Stadnicki z Wielkiej Wsi; S. hr. Dzieduszycki z Gwoździca; Teresa hr. Wodzicka i T. hr. Potocka z Kościelnik; K. br. Herting z Gebułtowa; B. Dąmbski z Rzeszowskiego; M. Dydyński z Raciborska; Al. Sikorski z Warszawy; Z. Szuszkowski z Wołynia; T. Rańkowski z Poznania; E. Hohendorff z Galicyi;

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 21 listopada. Ks. Decazes pożegnał we wtorek wszystkich posłów zagranicznych i przeniósł się do prywatnego mieszkania swego. Mniemają, że otrzyma on jakie poselstwo zagraniczne. Utworzenie komisyi budżetowéj z samych republikanów z wykluczeniem zupełnem mniejszości, uchodzi za manifestacyę większości republikańskiej i jest niezwykłem w rocznikach francuskiego parlamentaryzmu.

Paryż 21 listopada. Komisya budżetowa wybrała Gambettę przewodniczącym. Podziękował on za wybór i podniósł znaczenie swego urzędu wobec kryzys politycznej. Poprzednia komisya budżetowa trzymała się zdala polityki, postępowała umiarkowanie i roztropnie i nigdy nie obudziła obaw nazwanych „niebezpieczeństwem socyalnem“. Wniosła ona za zgodą z ministerstwem zniżenie podatków, powiększenie kontyngensu i polepszenie losu żołnierzy. Fatalna polityka przerwała jej pracę i wprowadziła nieład w bieg spraw publicznych. Wróciliśmy jednak, aby żądać rachunku z rozsiewanych potwarzy, a w postępowaniu naszem będzie nam wszechwładztwo ludu drogoskazem, przyczem pozostaniemy w granicach ścisłej legalności, zatrzymamy tych, którzy nas chcą porzucić. Nie wszystko przyjmiemy, na co poprzednia komisya przystała; wykażemy śmieszność nowych wniosków rządowych, nieudolność ministrów 16go maja, zbadamy kredyta dodatkowe, powstałe pod nieobecność Izby a zwrócimy szczególną uwagę na kroki, które się okażą nielegalnemi. Francya wie, co jej czynić należy i czynić to będzie. Pozostaje jeszcze wiedzieć, co rząd winien krajowi.

Paryż 22 listopada. Jeszcze *Journal officiel* nie przyniósł dziś listy nowego ministerium, a ogłasza uchwałę Izby ustanawiającą komisyę śledczą. Starania około złożenia nowego gabinetu napotykają wielkie trudności i Pouyer-Quertier zajmuje się złożeniem gabinetu. — Mówią, że część floty angielskiej odebrała nakaz trzymania się u brzegów Azyi mniejszej naprzeciw wyspy Cypru. Nie odeszła jeszcze nota angielska przypominająca zapewnienie Cara, iż nie ma on na celu zdobyczy na Wschodzie i zastrzegająca się przeciw zaborowi Armenii.

Paryż 22 listopada. Według *Le Temps*, przyszły gabinet ma zapewnić obie Izby, iż będzie bronić szczerze instytucyj republikańskich przeciw wszelkiej restauracyi.

Bruksella 21 listopada. Izba uchwaliła 55 głosami przeciw 34 adres na mowę tronową i odrzuciła wniosek Frère-Orbana (b. ministra liberalnego), aby w adresie zamieścić ustęp wzywający rząd do położenia kresu postępowaniu tych, którzy podają konstytucyę w pogardę.

Rzym 21 listopada. Zeszłéj nocy podpisane zostały umowy uzupełniające nabycie kolei rzymskich, zakupno kolei południowych i względem dzierżawy ruchu na kolejach; dwa towarzystwa obejmują te koleje. Na czele tego przedsiębiorstwa stoi jedenaście domów bankierskich i zakładów pieniężnych, wszystkie krajowe, oprócz Merpurgo w Tryeście. Od każdéj akcyi kolei południowych zaręcza się 24 lirów renty. Jutro kontrakta te przyjdą na stół Izby deputowanych.

Rzym 21 listopada Wczoraj wieczór odbyło się zgromadzenie deputowanych większości Izby. Wszystkie grupy liberalne były reprezentowane, prócz radykalnéj pod przewodem Bertaniego; w ogóle było 157 obecnych. Przewodniczył zebraniu wiceprezes Izby Spantigoti. Szło o wybór komitetu wykonawczego. Laporta proponował prezesa ministrów Depretisa na przewodniczącego stronnictwa. Cairoli oświadczył się przeciw i wnosił rekonstytuowanie się stronnictwa poza obrębem ministerstwa, aby uniknąć manifestacyi objawienia rządowi zaufania, lecz czekać na dalsze jego czynności. Wniosek ten upadł, poczem Cairoli z 16 stronnikami swymi opuścił miejsce zebrania. Baccarini, były jlny sekretarz ministerstwa robót pod Zanardellim, wniósł odroczenie wniosku Laporty, aby się starać o pojednanie się z Cairolim, a gdy wniosek ten upadł, znów 14 deputowanych wyszło z sali. Z pozostałych, trzech deputowanych wstrzymało się od głosowania, reszta zaś wybrała Depretisa przewodniczącym.

Rada państwa wczoraj odpoczywała po siedmiu dniach rozpraw bankowych. Dostarczają one jeszcze tematu do obszernych rozbiorów. Zgodnym chórem organa węgierskie z wiedeńskiemi głoszą chwałę p. Herbsta za jego mowę, która też niezaprzeczenie nosiła cechę wyższego politycznego poglądu. *Ellönör* odkrywa w p. Herbście jedynego męża stanu w Austryi; jest to przesada, będąca skutkiem tego, że p. Herbst przeważył szalę na stronę projektu bankowego. Dobrem następstwem tych rozpraw bankowych jest rozbicie obozu centralistycznego. Teorya centralizacyi w dawnem jej pojęciu, tak jak ją jeszcze stawiali mowcy mniejszości, poniosła stanowczą klęskę, lecz znów nie dość zatwierdzoną została zasada jedności państwa, której naturalnem zaprzeczeniem jest dualizm.

Sejm węgierski zajmuje się projektem ustawy karnej, który jest dziełem ministerstwa sprawiedliwości, opartem na zbliżonych zasadach ustaw karnych, uchwalonych przed dwoma laty w Radzie państwa. Przyjęto w tym sejmie ustawę o kolejach pogranicznych, a odrzucono poprawkę postawioną przez Chorwatów. Sprawa wcielenia Pogranicza wojskowego odesłaną została do komisyi.

W pruskiej Izbie deputowanych wniesiono we środę dawno zapowiadaną ustawę o podatkach gminnych. Następnie odczytano interpelacyę Richtera, tyczącą się wiadomego zaboru majątku prywatnego króla Jerzego Hanowerskiego, którego dochody miały być przeznaczone na obronę przed knowaniami partyi Welffów. Interpelacya ta stawiała dwa pytania: 1° ile w ogóle z procentów hanowerskich użyto dla odparcia nieprzyjaznych państwu agitacyj króla Jerzego, i 2° czy użyte na ten cel pieniądze rozdzielone zostały na poszczególne ministerstwa, a nawet na ministerstwo rolnictwa? Żaden minister nie czekał końca interpelacyi. Interpelant wyjaśnił, że pragnie wiedzieć, na jakie cele obrócono dochody króla Jerzego. Podsekretarz stanu Homeyer odczytał zaraz oświadczenie ministeryalne, które powtarza to, co już dawniej przy takiej sposobności powiedziano, że Izba nie ma prawa żądać od rządu rachunku z dochodów i wydatków tego funduszu, który nie jest objęty budżetem, lecz prowadzony jest na rachunek króla Jerzego, a przeto ministerium odmawia odpowiedzi. Deputowany Hänel oświadczył, iż zawstydzającą jest nieobecność ministrów przy kwestyi dotykającej prawa publicznego i upatruje w tem zaprzeczenie przez ministerium prawa konstytucyjnego, nakazującego ministrom brać udział w obradach Izby dla obrony swoich zapatrywań. Virchow popiera to żądanie na mocy konstytucyi, czemu prezes Bennigsen sprzeciwia się. Lasker żąda postawienia wniosku w tym względzie i wzięcia go nazajutrz pod obrady, a wtedy zmusi się ministrów do obecności. Schorlemer i Windthorst uważają nieobecność ministrów za ujmę godności Izby. Atoli wniosek Virchowa, żądający bezzwłocznego wezwania ministrów, otrzymał w głosowaniu imiennem tylko 151 głosów, gdy przeciw niemu głosowało 200. W ten sposób nietylko kwestya formalna została zakończoną, ale oraz i strona merytoryczna odpowiedzi na interpelacyę, że rząd nie potrzebuje tłumaczyć się przed Izbą z użycia funduszów nie będących własnością skarbu.

Provinzial Correspondenz rozbiera „nową kryzys“ we Francyi i takie nakoniec robi spostrzeżenie: „Przy tworzeniu nowego ministerstwa przyjdzie do rozstrzygnięcia jeszcze raz pytanie: czy można albo należy zrobić jeszcze próbę szukania przez połączenie umiarkowanych prawicy i lewicy, podstawy dla rządu w duchu tak zwanej konserwatywnej republiki, lub też, czy marszałek uważa się jeszcze jak dawniej obowiązanym do prowadzenia dalej walki z republikańską Izbą deputowanych. Skoro marszałek powołuje się na pełnomocnictwo bezwarunkowo mu dane do r. 1880 i na przekazane mu przez ówczesną większość konserwatywną zadanie, czy dzisiejsza większość Izby równie stanowczo powołuje się na prawa przekazane jej przez konstytucyę republikańską; a zatem o trwałem pokojowem rozwiązaniu tych przeciwieństw nie można wnosić“. W słowach tego urzędowego organu berlińskiego dostrzedz można przypomnienie Izbie, czyli większości Izby, praw, którąby ta przypisywać sobie powinna z tytułu powołania swego do obrony konstytucyi. Z góry więc oświadcza *Prov. Corr.*, że gdyby większość Izby oparła się Mac-Mahonowi, nie popełniłaby kroku nielegalnego, obalając go pomimo siedmiolecia, gdyż jest legalnie powołaną do obrony konstytucyi republikańskiej; a zatem, gdyby zamach jaki wyszedł z Izby dla obalenia Mac-Mahona, w Berlinie poczytają go za krok legalny, o czem mają niniejszem dowiedzieć się deputowani lewicy. Rzeczywiście, coraz wyraźniej i śmielej przyznają się obie strony do wspólnictwa. „Gambetta, jak piszą z Paryża do *Gazety Kolońskiej* ultrarządowej, oświadczył niedawno pewnemu znakomitemu Niemcowi, iż dla niego i jego partyi pokój i przyjaźń z Niemcami stanowią główną treść programu. Jeśli on i jego partya przyjdą do władzy, zgniotą partyę ultramontańską.“ Walka przeto z Kościołem jest kitem łączącym Gambettę z Bismarkiem.

Dotychczas jeszcze niema nowego gabinetu we Francyi, ale dziś lub jutro oczekiwać należy jego nominacyi. Wszelako trudność złożenia go jest wielką po wystąpieniu partyi radykalnej bezwzględnie przeciw każdemu gabinetowi, którymby ona nie mogła kierować. Gdyby zresztą było do czynienia tylko z zewnętrznym nieprzyjacielem, ale nieprzyjaciel ten ma silnego za granicą sprzymierzeńca, a tym jest Bismark. *Polit. Corr.* w liście z Berlina dowodzi, że Bismark nie jest osobiście przychylnym partyi radykalnej, lecz jej używa za narzędzie, jak gdyby to była nowa i przez korespondenta odkryta wiadomość. Jest wszakże pole, na którem rząd pruski i radykaliści paryscy spotykają się — a tem jest kościół. Każdy gabinet konserwatywny będzie miał przeto do walczenia nietylko z radykałami, ale oraz z intrygami niemieckiemi.

Wczoraj już oceniliśmy wybór komisyi budżetowej w francuskiej Izbie deputowanych, jako krok niesłychany w parlamentaryzmie, a mianowicie, żeby jedna partya przeważna liczbą, swoich tylko kandydatów w wyborach przeprowadzała, z pominięciem bardzo licznej mniejszości. Krok ten jest pierwszym stanowczym na drodze walki, nie już z gabinetem dymisyonowanym, ale z Mac-Mahonem. Przekonywa o tem przemowa Gambetty, wybranego przewodniczącym, a który wyraźnie oznajmia zamiar wytoczenia ministrom procesu i z góry przesądza ich działanie, potępiając je, zanim śledztwo przeprowadzone. Gambetta występuje nie jak prawodawca, ale jak prokurator trybunału rewolucyjnego.

Zdobycie Karsu przez Rosyan nie sprowadziło dotąd żadnego politycznego skutku. W Anglii prócz wielkiej wrzawy dziennikarskiej, nie wywołało ono dotąd żadnego pozytywnego kroku. Pojawiają się wprawdzie pogłoski to o radzie ministrów, to o uchwalonej na niej nowej nocie lorda Derby do gabinetu petersburskiego, ale są to tylko pogłoski, które nawet nie umieją określić celu ani rady ministrów, ani mniemanej noty.

Stanowisko małych księstw wplątanych w sprawę wschodnią, zajmuje wciąż uwagę ogółu. Rumuni obawiają się, że stracą na rzecz Rosyi część Bessarabii, przyznaną Księstwom Naddunajskim traktatem paryskim. Ks. Gorczakow miał bowiem oświadczyć, że uważa ten traktat jako nie istniejący nie tylko zasadniczo, ale także faktycznie; na zapytanie zaś, co się stanie z ową częścią Bessarabii, miał tylko uśmiechnąć się i wzruszyć ramionami. Rząd rumuński przedłoży Izbom „Zieloną księgę,“ która odnosić się będzie głównie do początków wojny.

Na radzie ministrów w Belgradzie pod przewodnictwem ks. Milana, postanowić miano ukończenie przygotowań wojennych w ciągu 3 tygodni. Serbia ma działać zaczepnie tylko w zachodniej Bulgaryi, przez wzgląd zaś na Austryę, zajmie ściśle odporne stanowisko od strony Bośni.

Z Berlina telegrafują do *Pall Mall Gazette*, że rząd austryacki oznaczył wobec Rosyi oraz małych księstw granicę, po za którą interesa Austryi byłyby dotkniętemi; Serbii oświadczył że dotknięciem interesów austryackich byłoby wkroczenie do zachodniej Bośnii a Czarnogórze przekroczenie Niksiczu w stronę Hercogowiny. Rosya miała nieprzychylnie przyjąć to oświadczenie. *Presse* robi z tego powodu uwagę, że nie teraz, ale na początku wojny Austrya poczyniła powyższe oświadczenia.

Gołos donosi, że w wilajacie erzerumskim rząd zaprowadza administracyę rosyjską. Gubernatorem wojennym okręgu erzerumskiego mianowany został jenerał Szetkownikow.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 23 listop. (*pryw.*) *Tagblatt* donosi z Bukaresztu o wyrażeniu się ks. Gorczakowa w pewnem prywatnem towarzystwie: Zawarcie pokoju jest sprawą wyłącznie obu stron wojujących a pokój będzie dążył do zniesienia faktycznych następstw traktatu paryskiego. Dzienniki rozbierają żywo myśl pokoju oddzielnego, na który Austrya przystaćby nie mogła. *Presse* uważa zawarcie pokoju dopiero przyszłego lata za prawdopodobne. Prasa rosyjska domaga się, aby Kars stanowczo pozostał w rękach Rosyi. Tutejsza *Deutsche Ztg* donosi z Belgradu: Armia serbska jest gotową do boju. Kolumna rosyjska z pod Karsu zapewne dopiero pod koniec tego miesiąca stanie pod Erzerum.

Paryż 23 listop. Dziś ma być gabinet stanowczo utworzony. Zapewniają, że w nowym gabinecie nie znajduje się żaden senator ani żaden deputowany.

Petersburg 22 listop. Ogłoszenie urzędowe. Donoszą z Bogotu d. 21 b. m.: Strata Rosyan d. 19 b. m. wynosiła 180 ludzi. Znaleziono wiele trupów, na których są ślady pastwienia się Turków, co protokólarnie sprawdzono. Turcy stracili pod samem Pyrgos 400 ludzi i zostawili na pobojowisku wiele trupów. Zbiegi zeznają, że w Ruszczuku stoi 30,000, w Rasgradzie 20,000 Turków. Sulejman z resztą wojska stoi pod Eski-dżuma i Osman-bazarem. Wszyscy Rosyanie ranieni są teraz kulami z karabinów systemu Peabody, a dawniej byli ranieni kulami z broni Snidera. D. 19 b. m. Rumuni po uporczywym boju zdobyli Rahowę, przyczem stracili 8 oficerów i 216 szeregowych. Rahowa obsadzoną jest silnym oddziałem wojska. D. 20 b.m. monitor turecki został pod Kalafatem zatopiony.

Kursa. Wiedeń 23 listopada. god. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 63·45.— Renta srebrna 66·85. — Renta złota 74·35 — Losy z r. 1860 112·60. — Akcye Banku Narodowego 812·— — Akcye kredytowe 209·25. — Londyn 118·55. — Srebro 106·50.— Napoleony 9·51—.— Lombardy 78·50. — Losy z roku 1864 139·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 245·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 121·50. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 109·50. — Anglo-Bank 89·25. 6% Listy zast. hipoteczne 89·—.— Marki 58·67⁵ Ruble 120·—. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt: Ziem. —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 23 Listopada.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 100 sztuk)	119 50	121 50
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 75	1 90
Mark niemiecki „ 100 „	58 25	59 50
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 60	5 75
Dukat austryacki „ 1 „	5 60	5 75
Napoleondor „ 1 „	9 45	9 65
Półimperyał „ 1 „	9 60	9 85
20-markówka niem. ważna „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	106	108 —
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	104 50	106 25
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 50	87 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. } we Lwowie (za 100 zł. wa.)	77 50	79 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. }	84 40	85 75
6% listy hipoteczne banku hipot. }	88 50	90 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	93 —	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	87 —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	96 —	99 —
(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdods. w miarę terminu płatn.)		
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	60 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	96 25	98 75
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	84 25	86 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	243 —	247 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	120 —	123 50
„ „ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	75 —	95 —

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa	20 —	22 50

Wiedeń 22 Listopada

	płacą	żądają
5% zjedn. dług państw. bank.	63 30	63 50
5 „ „ „ „ srebr.	66 75	66 95
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 —	103 50
„ „ „ węgierskie	78 75	79 25
„ „ „ galicyjskie	86 —	86 50
„ „ „ bukowińsk.	82 —	82 50
„ „ „ siedmiogr.	76 —	76 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 25	98 75
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy	97 55	97 75
4 „ galicyjskie	77 —	—
5 „ „	84 50	84 75
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 50	95 -
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 50	— —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 —	97 —
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 —	— —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	— —
5 „ zakł. kred. austr.	104 50	105 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach	89 25	90 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	139 50	139 —
6 „ Banku gal. hipot.	89 —	89 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839	302 50	303 50
„ „ „ 1854	108 75	109 25
„ „ „ 1860	112 25	112 75
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	121 50	122 —
Losy pożyczki z r. 1864	139 75	140 25
„ prem. pożyczki węg.	79 75	80 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 —	26 —
„ kredytowe	163 25	163 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	91 50	92 50
„ księcia Salm	40 —	40 50
„ „ Palffy	27 —	27 50
„ „ Klary	28 50	28 75
„ hr. St. Genois	30 —	31 —
„ miasta Budy	28 75	29 25
„ Windischgraetz	27 50	28 —
„ hr. Waldstein	22 —	22 50
„ hr. Keglevich	12 75	13 25
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	14 80	15 20
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	814 —	816
Zakładu kredytowego	207 —	207 25
Żeglugi parow. na Dunaju	335 —	337 —
Kolei północ. Ferdynanda	1925	1930
„ rządowej fr. a.	257 75	258 25
„ zachod. c. Elżbiety	161 —	161 50
„ Południowej	78 —	78 50
„ Galicyjskiej	245 —	245 50
„ Czerniowieckiej	121 —	122 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	109 50	110 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	115 75	116 25
„ Alföldsko-Fiumańsk.	112 25	112 75
„ Koszycko-Bogumił.	100 50	101 —
„ Siedmiogrodzkiej	102 75	103 25
„ Cisańskiej	178 —	180 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	107 50	108 —
„ Franciszka Józefa	129 50	130 —
Banku anglo-austryackiego	— —	— —
Zakładu kredytowego węg.	185 50	185 75
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	97 50	98 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	70 25	70 50
„ państwowej 500 fr.	152 —	153 —
Emisya z r. 1867	143 —	144 —
„ południowej 500 fr.	107 —	107 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m.k.	99 50	100 —
„ „ „ 100 złr. w a.	97	— —
„ „ „ w srebr. 5%	106 —	106 50
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	87 25
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	101 —	101 25
Emisya II.	99 50	100 —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	75 50	76 —
Emisya z r. 1867	75 —	75 50
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	63 75	64 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	76 75	77 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr.	88 —	89 —
Waluty:		
Cesarskie korony	5 65⁵⁰	5 67⁵⁰
„ dukat na wagę	5 65⁵⁰	5 67⁵⁰

	płacą	żądają
Napoleondory	09 52	09 53
Suweryny angielskie	11 95	12 —
Imperyały rosyjskie	09 77	09 79
Srebro	106 75	106 99
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m	58 75	58 85
Rubel pap.	1 21	1 21⁵⁰

Lwów 22 listop.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5 57	5 67
„ cesarski	5 61	5 70
Półimperyał rosyjski	9 65	9 82
Rubel srebrny rosyjski	1 80	1 90
„ papierowy	1 21	1 23
Marki (100)	58 30	59 80
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 25	85 —
„ „ „ „ „ 4	78 25	79 —
„ „ Banku hipotecz.	89 15	90 —
Obligi indemn. bez kupon.	85 90	86 90
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	243 —	244 50
„ „ Lwow.-Czern.	120 50	122 50
„ Banku hipot. gal.	— —	243 —

Warszawa 21 listop.

	rub. kop.	rub. kop
Listy zastawne 1ej seryi	99 50	— —
„ „ 2ej seryi	99 50	— —
„ „ kupon	164⁴/₀	— —
„ „ nowe	96 95	97 30
„ „ kupon	206½	— —
„ likwidacyjne	84 85	85 30
kupon	188⁸/₀	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	223 —	— —
„ „ „ 1866 „	219 —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ **Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.**

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*mieszany:*
Kraków odjazd:	10.39 rano	9.20 wiecz.	10.48 wiecz.
Lwów przyjazd:	9.35 wiecz.	5.30 rano	10.25 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*mieszany:*	*osobowy:*
Kraków odjazd:	5.42 rano	7.28 r.	9.45 r. i 6.50 w.	3 p.
Wiedeń przyj.:	7.10 w.	4.53 p. p.	3.45 r. i 12.25 p.	5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiéj jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzin. przestanku daléj; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4téj i zatrzymuje się do 9téj wieczorem, o któréj dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 po poł., trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

OBWIESZCZENIE.

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pob.

w wykonaniu ostatniej woli ś. p. Jana Kmiecińskiego, w dniu 26 lutego 1837 r. w Krakowie zmarłego, któren dochód od całego pozostałego majątku przeznaczył dla ubogich córek stałych mieszkańców miasta Krakowa, — podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 26 lutego 1878 r. po odbytem żałobnem nabożeństwie za spokój duszy dobroczyńcy w kościele Ś. Anny, nastąpi losowanie o posagi między kandydatki, które w ciągu roku 1877 w parafii Ś. Anny weszły w związki małżeńskie. Kandydatki zatem chcąc korzystać z tego zapisu, które jeszcze podań do Arcybractwa nie wniosły, winny takowe wnieść najdalej do 15 stycznia 1878 r., któreto podania obejmować mają:

a) że prosząca jest córką stałego mieszkańca miasta Krakowa,
b) że jest ubogą i dobrych obyczajów,
c) że weszła w związki małżeńskie w roku 1877 w parafii Ś. Anny;
d) dołączyć świadectwo kantoru służących, wykazujące dobre sprawowanie się w służbach, jeżeli zaś nie trudniła się służbami, załączyć świadectwo dwóch obywateli, że w domu rodziców była przykładną i wzorowych obyczajów.

Zarazem Arcybractwo i Miłosierdzia B. Pob. zawiadamia kandydatki z funduszów ogólnych i z funduszu ś. p. Honoraty Fiszerowej ubiegać się chcące, aby równie najdalej po dzień 15 stycznia 1878 r. podania swe do Arcybractwa wniosły, po tym bowiem terminie wniesione uwzględnione nie będą. (2895-1-2)

Kraków dnia 16 listopada 1877 r.

We czwartek d. 29 listopada 1877 r. odbędzie się

W SALI HOTELU SASKIEGO

KONCERT

W. Timanoff pianistki i **Emila Sauret** skrzypka.

PROGRAM:

1. Sonata (G dur) na fortepian i skrzypce Rubinsteina — (Timanoff, Sauret).
2. a) Pasterale Scarlatti, b) Gretchen am Spinnrade Schuberta, c) Tarantella Liszta — (Timanoff)
3. Air hongrois Ernsta — (Sauret).
4. a) Au lac de Wallenstädt Liszta, b) Alla Pollaca Hillera, c) Rapsodja Liszta — (Timanoff).
5. a) Romanca Wagner-Wilhelmi, b) Polonez Wieniawskiego — (Sauret).
6. Marsz wojskowy Schubert-Taussig — (Timanoff).

Cena miejsc: Krzesło w pierwszych rzędach 3 złr. Krzesło w drugich rzędach 2 złr. Wstęp na salę lub galeryę 1 złr.

Biletów dostać można w Księgarni *S. A. Krzyżanowskiego.* (2901-1-3)

Początek o godz. wpół do 8 wieczór.

Fortepian Bösendorfera ze składu p. Masłowskiego.

Wielki wybór pierników

ozdobnych, tak zwanych **Mikołajków**, w fabryce pierników **K. Molęckiego** przy ul. Brackiej pod l. 158 w Krakowie. (2851-1-3)

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że w dniu 24ym listopada 1877 r. przeniosłem swój (2902-1-3)

Skład wędlin

z ulicy Mikołajskiej do domu Wgo Siedleckiego „pod Murzynami“, wprost kościoła N. Maryi P.

Polecając się łaskawym względom, mam zaszczyt oznajmić, że tak w tym jak i w drugim moim sklepie przy ulicy Floryańskiej **pół kilo słoniny kosztuje 40 c.**

Z poważaniem

Wiktor Armółowicz.

Rzadkim wypadkiem,

w księgarstwie nawet pewną sensacyą wywołującym jest zdarzenie, jeżeli dzieło jakie doczeka się **100** wydania i ten ogromy sukces może tylko takie dzieło osiągnąć, które potrafiło sobie pozyskać **nadzwyczajny** rozgłos w Publiczności — Sławne popularno-medyczne dzieło: „Dra Airy metoda naturalnego leczenia“ wyszło (2896-1-)

w setnem wydaniu

i temsamem wykazuje, jak pożyteczną być musi treść jego. To, w nader liczne opatrzone illustracye i gruntownie przerobione **wydanie jubileuszowe** można sumiennie i gorąco polecić wszystkim chorym, którzy przez **skuteczne** lekarstwa zdrowie odzyskać pragną. W książce tej przytoczone oryginalne świadectwa dowodzą **niezrównanej skuteczności** tej metody i są niejako gwarancyą, że zaufanie ku niej chorych zawiedzionem nie będzie. Powyższą książkę 544 str obejmującą i tylko 65 c. kosztującą w polskim i niemieckim języku można nabyć w każdéj księgarni, należy jednakże żądać i brać tylko oryginalne wydanie „**Dr. Airy** metodę naturalnego leczenia“ z **Richtera księgarni nakładowej w Lipsku.** Powyższa książka jest w zapasie w księgarni J. M. Himmelblaua w KRAKOWIE.

Ekspedytor pocztowy i telegrafista

znajdzie umieszczenie od 1go grudnia b. r. — Adres: *T. Jastrzębski, Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 45.* (2830-3-3)

TANIE

stare worki

raz tylko do czystych towarów zamorskich użyte, polecają tanio w wielkich partyach na zboże, suchary, sole itd. **Schwabe & Wolters w Hamburgu.** (2686-4-4)

Pomieszkania na zimę

W HOTELU KRAKOWSKIM

W KRAKOWIE

na wzór pensyonatów zagranicznych, z całkowitem utrzymaniem, po cenach umiarkowanych. (2746-5-)

Śliwki i powidła

świeże, prawdziwe **tureckie,** otrzymał nowo założony handel towarów korzennych i norymberg.

H. Kretschmer

róg Rynku i ulicy Szewskiej pod L. 24, w domu hr. Henryka Wodzickiego i takowe sprzedaje po najumiarkowańszéj cenie. (2468-11-)

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe**

w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (2541-33-)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 23 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (2542 43)

Świeżo opuściło prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

Zygmunta Krasińskiego

MOJA BEATRICE

(poezye nie zamieszczone w kompletnem wydaniu pism Krasińskiego)

m. 8 o, 46 stron, na grubym welinowym papierze.

Cena 60 cnt., z opłatną przesyłką pocztową 65 cnt.

Główny skład w księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie.

C. k. wyłącznie uprzywilejowane

podwójne cylindrowe regulacyjne piece do napełniania

i regulacyjne bezpieczne wkłady do zapalania dla pieców szwedzkich



Wilhelma Burkhardta,

fabryka i skład:

w Wiedniu, VII., Schottenfeldgasse Nr. 21,

nächst der Mariahilferstrasse.

Moje **c. k. wył. uprz. podwójne cylindrowe regulacyjne piece do napełniania** nietylko, że pod względem ceny kosztu i użytkowania wytrzymają wszelkie współzawodnictwo, lecz nawet przewyższają najsłynniejsze wynalazki nowszych czasów co się tyczy siły palenia, małego spotrzebowania paliwa, a szczególnéj praktyczności dla zdrowia.

To na pozór śmiałe twierdzenie wyda się nawet laikowi niezbyt napuszysto, jeżeli obezna się z głównym rozkładem tego ważnego wynalazku.

Piece te wyglądają bardzo gustownie, wyrabiane są z lanego i kulego żelaza i znajdują się w różnéj wielkości na składzie.

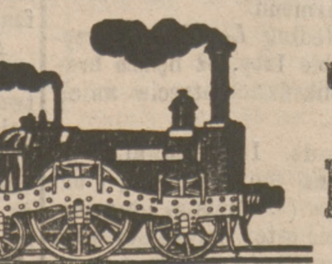
Ceny od 8 złr. wyżéj. (2553-7-)

Zamówienia wykonane będą za zaliczką odwrotnie.

Celem bliższego obeznania przesyłam illustr. cenniki darmo i opłatnie.

---

ces. król. uprzyw.



Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Nr. 1866 z r. 1877. (2791-2-2)

Obwieszczenie

Od dnia 1go Grudnia 1877 r. aż nadal, w ruchu zbożowym Rumuńsko-galicyjsko-niemieckim zaprowadza się zeszyt taryfowy V dla transportów zboża, ziarn strączkowych, wyrobów mełtych ze zboża i ziarn strączkowych, słodu i kiełków słodowych, nasion olejnych, makuchów i mąki makuchowéj — przy nadawaniu w ilościach po najmniej 10,000 kilogr. na jeden list frachtowy, — daléj, dla transportu używanych próżnych worków w owiązanych belach bez względu na ilość, — między wymienionemi tamże stacyami rumuńskiemi — względnie galicyjskiemi z jednej strony a stacyami środkowo-niemieckiemi z drugiej.

Do tego zeszytu taryfowego przydaną jest jako dodatek taryfa wyjątkowa dla zboża z Rosyi pochodzącego — z Podwołoczysk, Brodów, Lwowa i Krakowa do powyż wymienionych stacyj niemieckich.

Z samej taryfy powziąć można wiadomość, które z istniejących pozycyj frachtowych zniesione będą przez specyalną taryfę zbożową.

Termin ważności specyalnej taryfy zbożowej między Rumunią — względnie Galicyą a Niemcami z d. 1go Lutego 1875 r. wraz z dodatkami, — względnie specyalnej taryfy zbożowej z d. 1 Grudnia 1876 r. w związku kolejowym środkowo-niemiecko-galicyjsko-rumuńskim względem poniżej wymienionych relacyj ustanawia się jeszcze na czas do 15go Stycznia 1878 r. włącznie, a mianowicie:

I. **Pozycye frachtowe specyalnej taryfy zbożowej z dniem 1 Lutego 1875 r.**

a) w ilości po 5,000 do 10,000 kilogr. dla ruchu między wszystkiemi w nowym zeszycie taryfowym Nr. V w taryfie specyalnej wymienionemi stacyami rumuńskiemi, względnie galicyjskiemi a stacyami niemieckiemi.

b) tak dla ilości po 10,000 kilog. jakoteż dla ilości po 5,000 do 10,000 kilog. względem owych relacyj w ruchu ze stacyj galicyjskich i rumuńskich do takich stacyj kolei **„Main-Neckar“** heskiej kolei **Ludwika** i kolei Palatynatu reńskiego, które nie są przyjęte do nowego zeszytu taryfowego V, a zatem wyłączone z tego ruchu.

II. **Pozycye frachtowe specyalnej taryfy zbożowej z dniem 1 Grudnia 1876 r.** dla ilości po 10,000 kilogr. w ruchu ku stacyom: Langensalza, Mühlheim i Arnstadt, z niektórych stacyi kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej z dawniejszemi pozycyami frachtowemi, nieco niższemi.

Zeszyt taryfowy V jest do nabycia tak w naszych stacyach związkowych jakoteż w Dyrekcyi ruchu we Lwowie i w ekonomacie w Wiedniu.

Wiedeń dnia 8 Listopada 1877 r.

Generalna Dyrekcya.

Zakład grawersko-pieczętarski

pod firmą

JANA LANGERA

w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod Nr. 60

świeżo zaopatrzony został

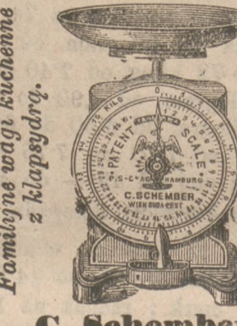
w **Datumstemple, Maszynki z pieczątkami do tuszu, do suchych odbić itp.,** które poleca WP. Bankierom, Kupcom i Przemysłowcom. — Wykonywa jaknajstaranniej i prędko wszelkie pieczęcie, jakoto: dla Sędziów, Notaryuszów, oraz wszelkich władz cywilnych i wojskowych. — Pieczęcie herbowe, Monogramy podług najświeższych wzorów, Stemple i Sztance stalowe, Szablony, Sztance do fabrykacyi mydeł, Cęgi do plomb, Młoty do drzewa, Guziki liberyjne, Puszki i Farba do pieczątek tuszowych itp. (2829-3-)

Ceny przystępne. — Obstalunki z prowincyi jaknajspieszniej wykonywa i odsyła pocztą za zaliczką.

Podarek na gwiazdkę.

Niezbędne dla gospodarstwa domowego.

Familijne wagi kuchenne z klapsydrą.



Ozdoba każdej kuchni. Trwale i gustownie zrobione, na 15 kilogr. lub 26 wied. funtów, rozdział na kilo i wagę wiedeńską, sztuka po 8 złr.

C. k. uprzyw. fabryka wag pomostowych

C. Schember & Söhne,

w Wiedniu, I. Kärntnerring 1. (2835-2-15)

Nieprzemakalne PŁASZCZE z bai i materyj bajowych

ciemne i wzorzyste.

Lekki płaszcz do polowania .	złr.	10·50
Ciężki „ . . „ . .	„	16·—
Ciepły i dobrze watowany meżyków z kapturem z dobréj bai fabrycznej	„	16·—
Takiżsam z najlepszej materyi myśliwskiej ciepło podszyty	„	20 do 22
Gustowny i bardzo piękny meżyków damski . .	„	12 do 14
Ciepły damski menżyków	„	16 do 20

Wszelkie rodzaje styryjskiej fabrycznej i chłopskiej bai w różnych kolorach po najtańszych cenach rozsyła za zaliczką należytości

Skład sukna (2691--68)

J. Günzberg w Gracu (w Styryi)

NAKŁADEM I DRUKIEM

I. Związkowej Drukarni we Lwowie

wyszedł illust. kalendarz p. t.

ROK 1878

odznaczający się rubrykami świątecz. **drukiem czerwonym.**

Oprócz zwykłéj astronomicznéj i świątecznéj części, zawiera tenże kalendarz obfity dział gospodarczy i hygieniczny z rycinami w tekscie; Opowieści i historyczne wspomnienia; Biografie sławnych mężów z rycinami; Powieści; Sprawy asekuracyjne i pożarnictwa krajowego; Sprawy dotyczące Towarzystwa oficyalistów prywatnych; Informacye stemplowe, pocztowe, kolejowe, telegraficzne itd. (2449 6-12)

Egzempl. 50 c., tuzin 4 zł.

Nakładem tejże drukarni wyszedł

SKOROWIDZ

wszystkich miejscowości

Galicyi, Krakowa i Bukowiny

z mapą tych krajów.

Jest to alfabetyczny spis wszystkich miast, miasteczek i wsi z oznaczeniem urzędów powiat., parafij, poczt (według nowego wymiaru metrycznego), jakoteż właścicieli tabularnych, opracowany na podstawie źródeł urzędowych.

Egzemplarz 1 zł. 50 cnt.

Zamawiający ten Skorowidz w Drukarni Związkowéj we Lwowie razem z kalendarzem „Rok 1878“ za 2 zł. **otrzymają bezpłatnie jako premię** *humorystyczną powieść Maurycego Jokaya p.t. „AŻ DO BIEGUNA“ 22 m. arkuszy druku. (Cena księg. 1 zł.)*

Na zamówienia przekazem posyłamy franco.

W domu pod L. 63

przy ulicy Batorego **jest do najęcia mieszkanie** o 2ch salonach, 5ciu pokojach, przedpokoju i kuchni — oraz **pokoje kawalerskie** do najęcia każdego czasu. (2447-3-3)

Gegen Kost und zum Studium

geeigneten Zimmer, werden von einer sehr gelehrten Dame Lectionen der deutschen und französischen Sprache ertheilt.

Näherer brieflich unter Adresse: **Gouvernante** bei Herrn **W. Kotajny** in **Krakau.** (2798-2-2)

NOWOŚĆ!



Fabryka machin Schranz & Rödiger

w Wiedniu, VII., Schottenfeldgasse 23.

Odznaczona na wystawie linckiéj. Fabryka ta zatrudnia się szczególnościami

młynami do mielenia i szrotownikami

które pod względem działalności i trwałości są niezrównane. Szczególniéj godne polecenia są nowe **uprzywilejowane szrotowniki** z powodu prostéj konstrukcyi, wielkiéj działalności i trwałości, tudzież taniéj ceny; wyrabiane są w pięciorakiéj wielkości. (2488-7-10)

Następnie wyrabia fabryka

MŁYNKI DO FARB

w ośmiorakiéj wielkości, **maszyny do siekania mięsa itd.**

Illustrowane cenniki darmo.

ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr RABUTEAU

(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU **wypróbowane zostały w szpitalach paryzkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.**

Preparata te z Chlorku żelaza leczą Bladaczkę, Wynędznienie, Niedokrwistość, regulują Odpływy miesięczne, wzmacniają Organizmy wyczerpane i osłabione, niesprawiając nigdy Zatwardzenia.

Sprzedaż hurtowa w Paryżu, u p. CLIN et Ce, ulica Racine, 14. Dostać można w *Krakowie*, w aptece pp. Trauczyńskiego i Redyka i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

(2546-20-)

---

† Wojna wschodnia, †

skutkiem której nasz handel wywozowy do południowych naddunajskich prowincyj zupełnie jest sparaliżowanym, zmusza mnie moją

fabrykę towarów z chińskiego srebra

zupełnie zwinąć i wysprzedać nasze olbrzymie zapasy wspaniałych wyrobów z chińskiego srebra znacznie poniżéj ceny kosztu. Obszerne cenniki rozsyłam na żądanie opłatnie.

Zniżone ceny:

	dawniéj	teraz tylko		dawniéj	teraz tylko
6 łyżeczek do kawy . .	złr. 3·50	złr. 1·50	1 maselniczka	złr. 5·—	złr. 2·—
6 łyżek	„ 7·50	„ 2·80	1 para lichtarzy . . .	„ 8·—	„ 3·—
6 noży	„ 7·50	„ 2·80	6 sztućców	„ 5·—	„ 2·70
6 widelców	„ 7·50	„ 2·80	1 szczypczyki do cukru .	„ 2·50	„ 1·—
1 chochla	„ 5·—	„ 2·30	6 nożyków na wety . .	„ 6·—	„ 2·50
1 chochelka	„ 3·50	„ 1·50	6 widelców na wety . .	„ 6·—	„ 2·50
1 cukierniczka z zamkiem	„ 14·—	„ 8·—	1 solniczka		„ —·70

Najnowszy garnitur guzików do mankietów z maszynką po 1 złr., korki z głowami zwierząt po 40 cent., 1 tytonierka na papierosy 2 złr.

Następnie wspaniałe filiżanki, imbryczki do herbaty i kawy, serwisy, żyrandole, posypywacze cukru, serwis do jajek, do wykłuwaczy do zębów, garnitury na ocet i oliwę i wiele innych przyborów itp. po takichże zadziwiająco tanich cenach. (2552 7-12)

Szczególną zwracam uwagę na:

6 łyżek, 6 noży, 6 widelców, 6 łyżeczek — **wszystko razem 24 sztuk w gustownem pudełku zamiast złr. 24, tylko . . . . złr. 10**

Toż samo ze srebra Britannia wszystko razem 24 szt. w gust. pudełku tylko 7 złr. Zamówienia wykonane będą punktualnie i sumiennie za zaliczką.

E. PREIS w Wiedniu, I., Rothenthurmstrasse 29.

TERAZ LUB NIGDY!

Zarząd masy upadłości pierwszej genewskiej fabryki zegarków, która swych ogromnych zapasów zegarków na miejscu sprzedać nie może, upoważniła nas jedynie *do wyprzedaży* swych wyrobów w Wiedniu, które **o 70% niżej ceny szacunkowej** wysprzedawane będą. Każdy więc nawet najuboższy ma podaną sposobność zakupienia kosztownego zegarka za bajecznie tanią cenę. Posiadamy na składzie:

1000 dobrze idących zegarków kieszonkowych z prawdz. 13 łut. cechow. srebra, w ciężkich kopertach srebrnych, po 4 złr., sama wartość srebra najmniej *3 złr.*
2000 ciężk. wspaniał. zegarków cylindr. w kopercie z prawdz. srebra po złr. 7·50, dawniej po *13 złr.*
1000 dob. idących prawdz. zegarków kotwic. z 13 łut. cech. srebra po 10 złr. dawn. po 20 złr.
2000 zegarków nikl. naśladuj. złoto i srebro, bardzo trudne do odróżnienia od prawdz. złota lub srebra po *4 złr.*, dwuletnie poręczenie za dobry chód.
1000 zegarków cylindrowych z najlepszego niklu srebrnego (naśladow. srebra) trwalszego od prawdz. srebra, dokładnie regulow. z 3-letniem pisemnem poręczeniem po *6 złr. 50 c.*
2000 zegark. kotwic. z tegożsamego metalu, dokładnie uregulowane i obciągn. z 3 let. poręcz. po *9 złr.*
500 zegark. remontoir do naciąg. z góry, po 9, 10, 12 do 15 złr. z łańcuszkami i kluczykami srebrn.
600 prawdz. złotych cechow. zegar. po 22, 24, 26 złr. za prawdz. złoto i punktualny chód pisemne poręcz.
1000 kosztow. zegarków damskich gustow. i ślicznie wykonane w giloszow. kopert. po 5, 6, 7 do 10 złr.
3000 zegarów pokojowych po 1, 1·50, 2, 3·50 złr., bijące godziny po 2, 3, 4, 5 złr.

Każdy kupujący zegarek kieszonkowy otrzyma **darmo** łańcuszek z prawdz. podwójn. talmi złota wraz z medalionem i kluczykiem, piękniejsze i praktyczniejsze od prawdz. złota, przezco oszczędza się prawdziwe złoto.

Zamówienia za zaliczką lub nadesłaniem pieniędzy przyjmuje się o ile zapas starczy.

Liquidation der ersten Genfer Uhrenfabrik

Wien, II., Hauptstrasse Nr. 11.

(2756-3-4)

Czcionkami Drukarni „CZASU.“

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.